

Fragment z meczu ligowego Unia Chorzów — Gwardia Szczecin 8:0 (2:0). Na zdjęciu Przecherka z podania Alszera zdobywa drugą bramkę. (Fot. N. Boronowski)

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 48 Katowice, czwartek, 14 czerwca 1951 r. Cena 45 gr.

Plan — niewzruszalne prawo

Na wszystkich szpaltach pism codziennych widnieje niezmiennie słowo plan. Załogi walczą o wykonanie planu, podejmują zobowiązania przedterminowego jego wykonania, organizują narady poświęcone sprawom planu.

Plan... Wymienia się to słowo codziennie we wszystkich przypadkach. Nie ma już takiej dziedziny życia, w której podstawą życia, w której podstawą rozwoju nie byłby plan. Od uchwał III Plenum GKKF istnieje również plan zakreślony dla ruchu sportowego. Czy można jednak powiedzieć, że organizacje sportowe żyją planem, że pracują dla jego wykonania, że realizacja planu jest główną wytyczną ich działalności?

Przyjmując z całym zrozumieniem fakt, iż po raz pierwszy dopiero przed organizacjami sportowymi stanął problem planowania musimy stwierdzić, że do realizacji planowych zadań wiele ogniw podeszło w sposób zgoła formalny, nie rzadko stosując czysto biurokratyczne zasady.

Już przenoszenie zadań ze szczebla wojewódzkiego na powiaty, kluby i koła ujawniło te biurokratyczne tendencje. Przy niezmiernie ważnej sprawie odznaki SPO mechanicznie wyznaczano limity dla poszczególnych jednostek, częstokroć nie analizując istotnych możliwości danego koła lub klubu. Rezultat jest taki iż przed jednymi z tych dołowych ogniw postawiono niezmiernie trudne do wykonania zadania; inne znów otrzymały tak niskie limity, że stało się to przyczyną zdemobilizowania aktywu koła wobec łatwości, z jaką mógł on wykonać zakreślone zadania.

Wiele organizacji wystartowało do realizacji planu z zapałem i entuzjazmem. Sporządzono wykresy, dokonano odcinkowego podziału planu z wyznaczeniem terminu wykonania; z energią przystąpiły zrzeszenia, kluby i koła do organizacji Biegów Narodowych, stanowiących pierwszy etap w zdobywaniu SPO, ale wkrótce potem zapał przygasł, wreszcie plan stał się jedną z biurowych norm urzędowania, podstawą do sporządzania schematycznych sprawozdań, przestał pełnić rolę mobilizacyjną codziennej częstokroć żmudnej, wypełnionej trudnościami pracy ogniw sportowych.

W wielu ośrodkach wykonano wskutek tego zaledwie nieznaczne procenty zaplanowanej roboty w zakresie SPO, jeszcze mniej dokonano na odcinku wzrostu ilości kół i LZS-ów. Sytuacja pod koniec drugiego kwartału na polu wykonania planu jest niepomyślna nawet dla wielu takich organizacji, które mają wszystkie warunki do przedterminowego jego wykonania.

Podstawową przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, iż ogniwa sportowe nie potrafiły dotąd wykorzystać olbrzymich doświadczeń klasy robotniczej w realizacji planów produkcyjnych, że plan nadal nie jest dla nich najwyższym nakazem i kardynalnym prawem regulującym tempo i kierunek pracy. Nasze organizacje sportowe nie nauczyły się do tej pory twardej i konsekwentnej walki o realizowanie planu.

Nie wystarczy zawiadomić drogą okólnika koła lub kluby, że nałożono na nie takie a takie limity odznak SPO, aby uważać, że wykonano już plan. Komitety KF i rady zrzeszeń muszą dokonać poważnego wysiłku, aby przed każdym podległym im ogniwem sportowym postawić umotywowane warunkami zadania, aby dla ich wykonania zmobilizować wszystkich członków danej jednostki organizacyjnej, przepoić ich przekonaniem, że są oni żołnierzami na froncie walki o podniesienie zdrowotności społeczeństwa, na froncie walki o podniesienie sprawności fizycznej do pracy i obrony naszej młodzieży.

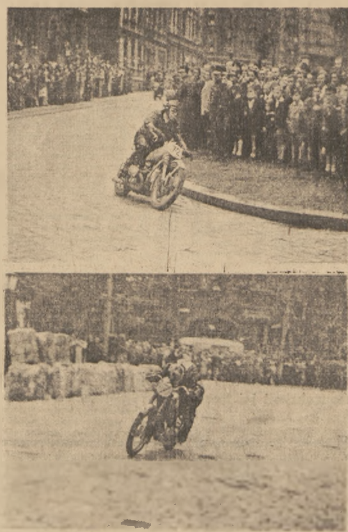
Nie ma innych bardziej, albo równie ważnych zadań, jak realizacja planu i ta zasada musi obowiązywać wszystkich działaczy, wszystkich aktywistów sportowych, niezależnie od tego, na którym szczeblu organizacyjnej hierarchii oni pracują.

Każdego dnia należy walczyć o wykonanie planowych zadań, a rywalizacja pomiędzy poszczególnymi ogniwami w terminowej ich realizacji stanowić winna potężny czynnik dopingujący, dotąd zupełnie nie wykorzystywany.

Trzeba w pośpiesznym tempie odrobić wszystkie zaniedbania w dziedzinie realizacji planowych zadań, a organizacje sportowe muszą przyjąć, że podstawą i najwyższym nakazem ich działania jest konsekwentne i systematyczne wykonywanie planu.

Piękne sukcesy polskich kling

Mistrz świata pokonany w Warszawie



Wielkie motocyklowe wyścigi uliczne, zorganizowane w ub. niedzielę w Katowicach przez okręg PZM, cieszyły się olbrzymim wprost zainteresowaniem publiczności. Na zdjęciu dwa momenty z tej ciekawej imprezy—Koprowski z Krakowa, zwycięzca w biegu maszyn 500 ccm (u góry) i Jan Hernek (Stal Katowice), zwycięzca w biegu maszyn 250 ccm. (Fot. N. Boronowski)

WARSZAWA. Zupełnie niespodziewany dla szerokiego ogółu nie tylko społeczeństwa, ale i dla świata sportowego sukces polskich floretów w międzypaństwowym spotkaniu **Polska — Węgry** wywołał wielkie zainteresowanie zarówno w stolicy, jak i w całym kraju.

Flesz w barze mlecznym

Po pierwszym dniu zawodów, a szczególnie po szabli, która odbyła się nazajutrz, rozmowy o szermierce w Warszawie słyszało się wszędzie: w tramwajach i autobusach, na ulicy, w biurach, na budowlach i w fabrykach. Sam byłem naocznym świadkiem jak jakiś student w barze mlecznym wylał „duże mleko" pokazując swej koleżance flesz Pawłowskiego.

Wielki egzamin

Nic w tym dziwnego, spotkanie z największą potęgą szermierczą świata — Węgrami otworzyło wielu oczy na sport, o którym w Polsce, nie mówiąc już o Europie, nie było zbyt głośno. Tu i owdzie prasa sportowa sygnalizowała, że szermierze dobrze pracują, że młodzież z zapałem garnie się do tego sportu, że jest Kevey. Niekiedy trenerzy, działacze i starsi szermierze na wspólnych naradach, szczególnie mówiąc o młodzieży z zadowolenia zacierali ręce. **Kevey** mówiąc o młodzieży w kółko powtarzał:

„Cierpliwości, solidnej pracy a urośnięcie na światową potęgę w tym sporcie".

Aczkolwiek, jak widzimy na to wszystko było pokryte, to jednak nie było widocznego sprawdzianu. **Aż nadszedł dla szermierzy polskich dzień wielkiego egzaminu. Komisję egzaminacyjną tworzyły największe autorytety tego sportu — zwycięzcy ostatnich olimpiad i mistrzostw świata. Egzamin polscy szermierze zdali na celująco.**

„W sztabie" szermierzy utrzymywało się przekonanie, że zawodniczki nasze dzielnie przeciw stawią się mistrzyniom świata. Już w 1949 roku ówczesny zarząd PZS zabiegał o wysłanie naszych kobiet na mistrzostwa świata w przekonaniu, że zajmą one czołowe miejsce. Na przeszkodzie temu stanęła tylko daleka droga i wielkie koszta (mistrzostwa odbyły się w Kairze). Fanatyk treningów Nawrocka, młoda i utalentowana Skupień — Włodarczykowa, szybka Markowska,



Ilona Elek (Węgry) w karykaturze Alaszewskiego.

Kwietniewska rozważna i rozporządzająca dobrą techniką Liszkowska dawały gwarancję dobrego wyniku.

Floreciści — Pawłowski, Twar



Gerevich (Węgry), mistrz świata w szermierce w karykaturze Alaszewskiego

dokęs — nieustępliwe osy, o znakomitej szybkości i wyczuciu momentu ataku wyrośli, dosłownie na naszych oczach w ciągu dwu

(Dalszy ciąg na str. 5)

Liga piłkarska CSR przed półmetkiem

PRAGA (tel.) Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi CSR zbliżają się do półmetka. Przedostatnia runda wiosennej serii rozegrana w ub. niedzielę sporo dostarczyła dobrych emocji. Ogółem w 7 spotkaniach strzelono 33 bramki a więc prawie 5 bramek na jedno spotkanie.

Slavia i ATK dwa czołowe zespoły Pragi doznały dotkliwych porażek. Bratysława na własnym boisku przegrała z outsiderem Gottwaldowem, a Ostrawa straciła punkt w Żylinie.

Wyniki niedzielne były następujące: Koszyce — Slavia 3:1, Teplice — Żel. Praga 3:1, Witkowickie Żelezarny — Pilzno 3:1, Bratysława — Gottwaldov 1:2, Żylina — Ostrawa 3:3, Sparta — ATK 5:1, Dukla Praga (OD) — Preszow 5:5.

Po tych wynikach tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

Witkow. Żelezarny	12	15	27:15
Koszyce	12	17	25:15
Ostrawa	11	15	15:12
Sparta	12	15	29:21
Żelezn. Praga	12	15	24:21
ATK	12	12	19:23
Slavia	11	11	26:22
Bratysława	12	11	18:18
Teplice	12	11	22:26
Pilzno	12	11	18:23
Żylina	12	9	18:19
Preszow	12	8	15:25
Gottwaldov	12	7	20:26
Dukla Praga (OD)	12	6	11:31

W odpowiedzi na apel chorzowskiej Unii

KRAKÓW. **Sportowcy Krakowa i woj. krakowskiego podejmują masowo apel chorzowskiej Unii** i postanawiają spotęgowaniem wysiłków przy warsztatach pracy oraz na polu podniesienia sprawności fizycznej uczcić III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Członkowie 21 **kół sportowych Spójni** oraz piłkarze krakowskiego klubu tego zrzeszenia, którzy zdobyli tytuł mistrza klasy wojewódzkiej w swojej grupie, postanowili podnieść normy wydajności pracy oraz zdobyć wszystkie minima, potrzebne do uzyskania odznaki SPO w terminie do dnia 30 czerwca br.

Podobne zobowiązania podjęli piłkarze Spójni z **Bieżanowa i Okocimia**, przy czym kapitan drużyny piłkarskiej z Okocimia J. Mastaj zobowiązał się do bezinteresownego trenowania piłkarzy jednego z okolicznych LZS.

Zobowiązania produkcyjne podjęli również członkowie **Spójni ze Szczawnicy**, postanawiając, że meldunki o wykonaniu tych zobowiązań zawiezie do Berlina członek tego klubu i mistrz Polski w kajakarstwie Kapłaniak.

* * *

OPOLE. Podejmując wezwanie piłkarzy Unii Chorzów, celem uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, Rada Okręgu ZS „Unia" Opole zobowiązuje się, że do dnia 15 sierpnia br. wszystkie sekcje wyczynowe klubów i kół sportowych zdobędą odznakę SPO, co da w sumie 800 odznak SPO. Jednocześnie, dla uczczenia rocznicy PKWN, Rada Okręgu zobowiązuje się do dnia 15 lipca br. wybudować systemem gospodarczym 3 tory przeszkód: w Raciborzu, Kędzierzynie i Tułowicach.

W odpowiedzi na faszystowskie metody postępowania policji rządu francuskiego, wobec polskiego działacza sportowego inż. Olszowskiego Rada Okręgu ZS „Unia" Opole postanowiła w terminie do dnia 15 lipca br. założyć sportowe brygady produkcyjne przy Fabryce Papieru i Celulozy w Krapkowicach, Fabryce Porcelitu w Tułowicach, Zakładach 1 Maja w Raciborzu, Cukrowni w Lewinie Brzeskim, Zakładach Azotowych w Kędzierzynie, oraz Zakładach Koksochemicznych w Zdzisławicach.



Interwencja rezerwowego bramkarza Gwardii Szczecin — Piotrowskiego — okazała się bezskuteczna. Piłka strzelona przez Alszera po raz siódmy wylądowała w bramce szczecinian. (Fot. N. Boronowski)

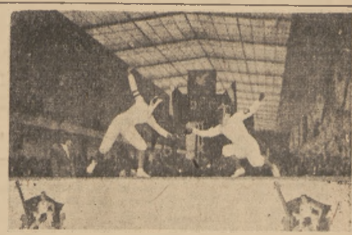
Mistrzostwa piłkarskie ZSRR

MOSKWA. W dalszych rozgrywkach o piłkarskie mistrzostwo ZSRR moskiewskie Dynamo nieoczekiwanie straciło punkt remisując z zajmującą przedostatnie miejsce w tabeli drużyną Torpedo (Gorki) 1:1. Również nie rozstrzygniętym wynikiem zakończył się mecz Dynamo (Leningrad) — Torpedo (Moskwa).

Wyniki powyższe nie wprowadziły poważniejszych zmian w tabeli.

Nowy rekord Europy w pływaniu

BUDAPESZT. (tel.) Czołowy pływak węgierski Csordas ustanowił w ub. niedzielę nowy rekord Europy na dystansie 800 m osiągając 1.50,2 min.



Fragment walki między wielokrotną mistrzynią świata we florecie Heleną Elek, a Kwietniewską. (Fot. CAF)

Rumunia — Bułgaria 120:91 i 58:48

SOFIA. (tel.) Dwudniowe zawody lekkoatletyczne reprezentacji Bułgarii i Rumunii stały pod znakiem międzynarodowej solidarności w walce o Pokój. Tłumnie wypełniony widzami stadion nagradzał burzliwymi oklaskami dobre wyniki zawodników obu reprezentacji. W konkurencji męskiej Rumunia wygrała 120:91 a w konkurencji kobiet 58:48.

Bułgarzy ustanowili na tych zawodach 5 rekordów a mianowicie: Dagnirow w trójskoku 14,42 m, Antonowa w biegu na 400 m — 59,7 sek. a na 800 m 2.26,8 min. [illegible] w biegu na 80 m przez płotki 11,8 sek. oraz [illegible] [illegible] sek.

Z innych lepszych wyników [illegible] należy wynik Rumunki [illegible] w biegu na 800 m — 2.18,2 min. oraz Balasz w skoku wzwyż — 1.56 m.

* * *

BUDAPESZT. (tel.) Dwudniowe zawody lekkoatletyczne w Budapeszcie zgromadziły na starcie najlepszych zawodników i zawodniczki. Po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą startował również rekordzista świata w rzucie młotem Nemeth osiągając [illegible] m. Laszlo ustanowił nowy rekord Węgier w chodzie na 15 km 1.13.07 godz. Nowy rekord Węgier ustanowiła również zawodniczka Peczkai w biegu na 400 m uzyskując 59,7 sek.

Z innych dobrych wyników należy podkreślić: 200 m Darmay 21,9 sek. 800 m Bakosz 1.54,2 min. skok w dal Foldoszi 7,16 m tyczka Hommonay 4,00 m.

Gyarmati uzyskała w skoku w dal 5,69 m a na 80 m przez płotki 11,7 sek. Endedi w biegu na 200 m 25,8 sek.

Uczymy się na błędach

„Mistrzowie strategii i kombinacji"

Uwaga opinii piłkarskiej skoncentrowana jest na pierwszym froncie, jaki stanowią batalie zespołów I i II ligi. Niekiedy jednak na czołowy plan wychodzą rozgrywki niższych klas, ale nie zawsze dzieje się to z okazji specjalnych osiągnięć organizacyjnych, czy też z wybitnego poziomu tych [illegible].

Tym razem zająć się wypada bliżej mistrzostwami śląskiej klasy wojewódzkiej.

Do mistrzostw w województwie śląskim zakwalifikowano 81 zespołów, podzielonych na 9 grup. Po jednorun[illegible] 9 drużyn, które miały stoczyć decydujące walki o tytuł mistrzowski i prawo udziału w spotkaniach o wejście do II ligi. Awans do wyższej klasy jest [illegible] mistrzostwach. Niekiedy jednak okazuje się tak wysoka, że dla jej zdobycia nawet wytrawni i odpowiedzialni działacze tracą poczucie rozsądku.

„Działacze" na widowni

Eliminacje oparte zostały na systemie pucharowym, zmodyfikowanym o tyle, że wylosowane [illegible] ją dwa spotkania: na wyjeździe i na własnym boisku. W wypadku równej ilości zdobytych punktów, decydował o zakwalifikowaniu się do dalszych rozgrywek stosunek bramek. Odkąd zakończyły się mistrzostwa w grupach, a przystąpiono do eliminacji międzygrupowych, zakończyli swą rolę piłkarze, a do głosu doszli dzia[illegible].

Mysłowickie metamorfozy

Mistrzostwo jednej z grup zdobył Górnik Mysłowice. Radzie okręgowej Górnika w Katowicach wydało się, iż jest to zbyt słaby zespół, by mógł uzyskać tytuł mistrza, lub wicemistrza województwa. Wobec czego odkomenderowano do Mysłowic ogółem 21 zawodników z drużyn piłkarskich, Górnika Janów, Katowice, Kostuchna i Wesoła. Z zespołu, który zdobył mistrzostwa grupy, pozostawiono w jedenastce mysłowickiego Górnika tylko trzech graczy, pozostałych 8 pozycji obsadzili nowopozyskani.

„Wzmocnienie" Górnika Radzionków

Ale i to sprytne przegrupowanie nie pomogło. Górnik Mysłowice przegrał na własnym boisku ze Stalą Siemianowice niepodobno więc było liczyć aby mógł wygrać na meczu wyjazdowym. Owszem, zorganizowana przez radę okręgową zawiodła. Tej samej więc niedzieli powzięto decyzję wzmocnienia innej drużyny Górnika. Los padł na Radzionków. Wprawdzie pierwszy mecz piłkarze Radzionkowa przegrali w Zawierciu 1:3, ale pozostawał im rewanż na własnym terenie, była więc realna szansa wygrania eliminacji. Tak się też stało. Wzmocniony nowymi nabytkami Górnik Radzionków, odniósł zwycięstwo 5:0 i zakwalifikował się do dalszych rozgrywek.

Posiłki dla Rudy

W podobny sposób doznał wzmocnienia Górnik z Rudy, który pozyskał 4 piłkarzy z Piekar i 2 z Orzegowa, dzięki czemu był w stanie zmontować dość silną jedenastkę. Jakoż i górnicy z Rudy uzyskali sukcesy, zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek, a w konsekwencji zdobyli również prawo reprezentowania Śląska w rozgrywkach o wejście do II ligi.

Rada okręgowa Górnika wsławiła się tymi sukcesami w daleko większym stopniu, niż piłkarze. Dała rzadki pokaz błyskawicznej orientacji zza biurka. Ale cel osiągnęła.

Uchwała i rzeczywistość

[illegible] Komitetu Kultury Fizycznej powzięło [illegible] przechodzenia zawodników jednego klubu do innego, z jednego zrzeszenia do innego, [illegible] klubowych i zrzeszeniowych. Uchwała ta zostawia możliwości zmiany barw klubowych w ramach tego samego [illegible] to jest zmianą miejsca pracy lub zamieszkania [illegible] względnie powołaniem do służby wojskowej lub do pracy w organach Bezpieczeństwa Publicznego.

Nie ma potrzeby dociekać, jakie [illegible] niu piłkarzy janowskich do Mysłowic, albo piłkarzy z Piekar do Rudy, ale ważne jest, że rada okręgowa działała przy tych operacjach z podziwu godną szybkością i przeczyła, że wykazała sprawność organizacyjną, której brak jej na wielu innych, co najmniej równie ważnych, odcinkach pracy.

Komiwojażerowie zwycięstw

Zafascynowały działaczy rozgrywki mistrzowskie, zmagnetyzowały ich perspektywę awansu do wyższej klasy, uznali wszystkie wysiłki i środki za dobre, jeżeli mogą tę perspektywę przybliżyć, jeżeli mogą przynieść awans. Ale kim jest piłkarz, zmieniający w ciągu trzech tygodni kilkakrotnie barwy klubowe? Komiwojażerem zwycięstw? Figurą szachową, którą można przestawić w dowolnym czasie i okolicznościach, z miejsca na miejsce?

Odpowiedź zawodników

W pewnym stopniu odpowiedzi na to pytanie udzielili radzie okręgowej [illegible] mysłowickiego Górnika, ci autentyczni, ci, którzy od dawna walczyli w barwach swego klubu i walczyli dla niego mistrzostwo grupy. Gdy nie powiodła się próba z uzyskaniem awansu, a Górnik zakończył swą mistrzowską kampanię, pomyślano o zorganizowaniu spotkania towarzyskiego. Mysłowiczanie nie zgodzili się na wzięcie udziału w tym meczu. Dali niedwuznacznie do zrozumienia, [illegible] niach powinni grać nowopozyskani. Było ich przecież 21, starczy prawie na dwa zespoły.

Przykład działa...

Z przykładu Górnika skorzystali skwapliwie kolejarze. Katowicki Kolejarz nie odegrał większej roli w mistrzostwach swego województwa, wobec czego siedmiu jego zawodników pospieszyło wzmocnić szeregi Kolejarza [illegible] drużyna miała pewne szanse na zdobycie mistrzostwa województwa opol[illegible].

To są na razie bardziej jaskrawe wypadki osobliwej interpretacji uchwały prezydium GKKF, która miała uregulować sprawę przynależności klubowej i zrzeszeniowej oraz powstrzymać nieustanne wędrówki bardziej utalentowanych sportowców.

Niewłaściwa droga

Metoda, zastosowana przez Górnika i Kolejarza, nie prowadzi w żadnym razie do uzdrowienia stosunków w polskim sporcie w ogóle, a w piłkarskim w szczególności. Dziwić się należy, że te prawdziwe wędrówki lu[illegible] organizowały w celu zdobyczy punktowych rady okręgowe, wykazujące tak mało inicjatywy i tak mało sprawności organizacyjnej na wielu nierównie ważniejszych odcinkach pracy, jak np. zdobywanie norm do SPO, pomoc kołom sportowym, korespondencyjne szkolenie itp.

Działacze niejednokrotnie wykazują brak umiaru w zabiegach o zabezpieczenie swym wyczynowym zespołom możliwie najkorzystniejszych warunków. Niektórzy jedną ręką podpisując deklarację o konieczności zwalczania metod kaperownictwa, w drugiej trzymają kontrakty, mocą których mają pozyskać nowych, utalentowanych zawodników.

Tranzakcja i jej finał

Górnik Zabrze upatrzył sobie piłkarza koła sportowego Górnik Biskupice — Gawlika. Pertraktacje w sprawie jego przejścia do Zabrza trwały dość długo, wreszcie ustalono, iż wymieniony piłkarz otrzyma zwolnienie, w zamian za co Górnik Zabrze rozegra w Biskupicach propagandowe spotkanie towarzyskie z jedenastką koła sportowego. Mecz doszedł do skutku, ale kiedy w przerwie okazało się że kierownictwo koła zmieniło pogląd na zwolnienie swego najlepszego zawodnika, czyli po prostu nie dotrzymało umowy, zespół II-ligowego Górnika nie dokończył spotkania i wrócił do Zabrza.

5 000 widzów, ściągniętych zapowiedzią propagandowych zawodów, ze zdumieniem przyglądało się nagłemu wyjazdowi gości, a nie znając przyczyn decyzji, wyrażało wiele mało pochlebnych opinii o wartości pomocy, jaką niektóre kluby udzielają kołom sportowym.

Doprawdy uwierzyć się nie chce, że takie wypadki mogą mieć jeszcze miejsce. Nie mieliśmy dotąd okazji zanotować, że kluby lub rady okręgowe toczyły między sobą walki o pozyskanie organizatora SPO, instruktora biegu na torze przeszkód, nie ma dotąd wiadomości o tym, że kluby przechwytują bardziej zdolnych organizatorów szkolenia ideologicznego, natomiast archiwa pęcznieją od skarg i żalów na omijanie przepisów, lub dowolną ich interpretację we wszelkiego rodzaju sprawach mistrzowskich rozgrywek.

Czas najwyższy, aby wszystkim działaczom wytłumaczono, jakie są ich prawa i obowiązki, jakie są istotne cele ich pracy w sporcie.

Nie tylko na Śląsku

Śląsk nie jest pod tym względem [illegible] kowym. Podobnie dzieje się i w innych ośrodkach. Ostatnio na przykład nadszedł z Łodzi meldunek, iż w toku mistrzostw klasy wojewódzkiej zmienili barwy klubowe dwaj piłkarze Włókniarza — Olejniczak i Basel. Jeszcze w połowie maja grali oni w barwach swego macierzystego klubu, a 10 czerwca występowali w zespole Gwardii, w meczu przeciwko Włókniarzowi. A punkt trzeci uchwały GKKF z 6 kwietnia głosi: „Sportowiec, zgłoszony do zawodów mistrzowskich na odpowiednim szczeblu (powiat, województwo, liga, mistrzostwo Polski), nie może w czasie trwania mistrzostw być zgłoszony i brać udział w zawodach tego samego szczebla, w barwach dwu lub więcej zrzeszeń sportowych".

Cóż ma powiedzieć widz, obserwujący te nagłe i nie poprzedzone żadnym komunikatem zmiany?

Usunąć plagę zmian!

Z plagą zmiany barw klubowych, dokonywanych wbrew postanowieniom najwyższych kierowniczych władz sportowych, trzeba walczyć najostrzej, wszelkie bowiem omijanie obowiązujących uchwał podrywa autorytet tych władz i powoduje niezmierne szkody organizacyjne w terenie. Rodzą się na tym tle antagonizmy międzyklubowe i międzyzrzeszeniowe, powstaje zniechęcenie wśród działaczy, rozluźnienie dyscypliny itp.

Trzeba prześwietlować wiele dziedzin organizacyjnych sportu wyczynowego, nazbierało się bowiem w nim tyle kwasów, tyle fermentu, że staje się to groźne dla całości naszej kultury fizycznej.

„Metanol"

Na torze żużlowym jeździ się, jak wiadomo, nie na hulajnogach ani na welocypedach, lecz na motocyklach. Z tego też względu centralna sekcja motorowa ZS „Spójnia" — Wrocław oczekiwała przed rozpoczęciem żużlowych rozgrywek ligowych z wielkim napięciem obiecanych jej przez wydział K. F. i Sportu CRZZ czterech maszyn żużlowych, wprawdzie ciut-ciut używanych, ale w myśl słów odnośnego pisma **„w stanie pełnej zdolności do natychmiastowego użytku"**.

Maszyny te miały być przekazane „Spójni" przez radę główną Z. S. „Unia" i radę główną Z. S. „Ogniwo".

Miały być przekazane, ale gdy delegat „Spójni" udał się w tej sprawie w dniu 24 kwietnia do Warszawy, to tam okazało się, że „Unia" nie wie, kiedy i w jakim miejscu ma to nastąpić, zaś „Ogniwo" odpowiedziało, że dopiero po urządzeniu u siebie obozu treningowego, który powstanie nie wiadomo kiedy i gdzie, odda „Spójni" swoje dwa najgorsze motocykle.

Od tego mniej więcej momentu nastąpiły zadziwiające perypetie motorowo - żużlowo - odbiorczo - korespondencyjne, które określimy jednym słowem — „Metanol". Dlaczego zaś „Metanol", to wyjaśnimy później.

Otóż w dalszym ciągu sprawy miały miejsce naprzód rozliczne interwencje rady głównej „Spójni", w rezultacie czego „Unia" — Leszno przekazała „Spójni" wrocławskiej 2 motocykle w niezłym stanie, zaś w dniu 7 maja delegacja „Spójni" udała się znów do Warszawy po odbiór maszyn od „Ogniwa". Jedną z tych maszyn zastano w garażu, a stan jej według protokółu przedstawiał się następująco:

„Motocykl wskutek nieszczelnego dachu lub też wilgoci posiadał szereg części zardzewiałych. Zbiornik paliwa miał oberwane uchwyty i przywiązany był do ramy drutami. Rura wydechowa pochodziła z innej maszyny. Regulator cierny dorobiony. Przewody paliwa i oleju odłączone. Błotnik pogięty i popękany. Stan silnika na skutek niemożności uruchomienia maszyny — nie został zbadany".

Co do drugiej maszyny, to nie otrzymano w jej sprawie żadnej konkretnej odpowiedzi, poza tym, że ma ona znajdować się w Łodzi. Delegacja więc wróciła do Wrocławia z niczym.

Nastąpiły tedy nowe interwencje, wysyłki pism, oraz odwoływanie rozgrywek, potem ustalono, że w dniu 31 maja ma nastąpić wreszcie odbiór maszyn żużlowych od „Ogniwa" w Warszawie.

Maszyn można powiedzieć — już tip-top.

Odbiór maszyn miał nastąpić po raz trzeci, a właściwie po raz czwarty, jako że w międzyczasie wyjeżdżano również w tej sprawie (nadaremnie) do Warszawy.

Ale za tym czwartym razem okazało się, że pierwszą maszynę, którą już oglądano, wysłano do Łodzi, zaś druga znajdziona w garażu, według protokółu przedstawiała się tak:

„I. Od zeszłorocznych rozgrywek maszyna nie była czyszczona. 2. Na skutek wilgoci różne jej części są zardzewiałe. 3. Zbiornik paliwa nie umocowany. 4. Sprzęgło zdjęte i rozłożone. 5. Łańcuch sprzęgłowy tylnego koła całkowicie zniszczony. 6. Brak amortyzatora ciernego. 7. Rura wydechowa nie umocowana. 8. Opony przednia i tylna zniszczone. 9. Kierownica skrzywiona. 10. Rączka od gazu obluzowana. 11. Silnik niezbadany na skutek niemożności uruchomienia".

No i rzecz prosta tego rodzaju maszyny do szycia z elektrycznym napędem nożnym nie można było przejąć.

Doszło zatem do nowych pism i interwencji, aż tu nagle 4 czerwca przychodzi telegram z Warszawy od Polskiego Związku Motorowego, tej treści:

„Mecz ligi definitywnie dziesiątego czerwca pomiędzy Spójnią a Budowlanymi we Wrocławiu. Metanol w Warszawie".

Metanol w Warszawie? Dlaczego Metanol? Dlaczego nie Odol, albo Kalodont?... Nikt tego w Spójni nie wiedział, ale na wszelki wypadek wysłano natychmiast do „Pezetmotu" w Warszawie taki telegram:

„Termin 10 wykluczony. Podaliśmy to do wiadomości jeszcze 31 maja. Maszyn dotychczas nie otrzymaliśmy".

Nie zażądano jednak wytłumaczenia w sprawie „Metanolu", a szkoda... Ale nawet gdyby zażądano, to i tak nie uniknięto by następnej depeszy, tym razem od warszawskich „Budowlanych":

„Podajemy skład na mecz Spójnia — Budowlani dnia 10 czerwca... Przyjeżdżamy sobota rano. Przygotować kwatery na 10 osób. Umożliwić trening w sobotę".

Brakowało tylko podpisu: „Metanol w Warszawie".

Naturalnie „Spójnia" zaraz odpowiedziała:

„Termin 10 wykluczony. Maszyn dotychczas nie otrzymaliśmy. List w drodze. Porozumcie się z PZMOT".

A do Pezetmotu skierowano pismo, w którym wyjaśniwszy dokładnie, że już dawno go informowano o niemożności przeprowadzenia rozgrywek ligowych wskutek maszyn, dodano delikatnie:

„Dziwi nas tylko jednak, że telegram Wasz mówi o odbiorze metanolu, a nie maszyn. Uważamy, że byłby już czas ostateczny, aby sprawa maszyn została w końcu centralnie załatwiona".

Rzeczywiście czas byłby ostateczny! Bo to wszystko razem, to jeden wielki — metanol. Po dwa zdemolowane i sharatane motocykle jeżdżono bezskutecznie do Warszawy aż cztery razy, robiono protokóły, wysłano dziesiątki pism, wydano zapewne mnóstwo pieniędzy na telefony i telegramy — i rezultat jaki?

Maszyn uczciwych jak nie ma, tak nie ma, a „Spójnia" wrocławska nie może brać udziału w rozgrywkach ligowych.

Co tu dużo mówić — metanol!

Sądzimy, że wobec powyższego powinny sobie zaaplikować odpowiednią porcję metanolu (i to z pieprzem!) zarówno rada główna Z. S. „Ogniwo", PZMot jak i wydział K. F. i Sportu CRZZ.

BARNABA

Fakty i Ludzie



⊙ *W Vancouver wydarzył się ostatnio na treningu lekkoatletycznym śmiertelny wypadek: 16-letni biegacz, Paul Vamplin, został zabity strzałem z pistoletu startowego. Wypadek nastąpił w czasie przerwy w treningu. Vamplin przystąpił do startera i przez nieuwagę pchnął jego rękę, w której znajdował się pistolet. Nastąpił wystrzał i Vamplin został śmiertelnie trafiony.*

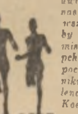
⊙ *W Europie znajduje się obecnie na tournee, światowej sławy murzyńska drużyna koszykówki, Harlem Globtrotters. Zawodnicy Harlemu natrafiają w każdym mieście, do którego przybywają, na wielkie trudności z otrzymaniem odpowiednich kwater. Chodzi mianowicie o łóżka. Najniższy z nich Rockie Brown, ma 1.90 cm., wzrostu, większość zaś uczestników ekspedycji mierzy ponad 2 metry, a 16-letni Lee Collins 2.20 m.*

⊙ *18 etap wyścigu kolarskiego dokoła Włoch (Giro d'Italia), prowadzący z Cortina d'Ampezzo do Bolzano (242 kilometry) po przez szczyt górski Castalnuga, wysokości 1732 m. wygrał Coppi w czasie 7 godz. 22,18 przed Kublerem (Szwajcaria) i Kobletem (Szwajcaria). W klasyfikacji ogólnej prowadzi Włoch Magni 110 godz. 16,14, przed Belgiem Van Steenbergen 110,18, 2) Kubler. Coppi (Włochy) jest na 5 miejscu, a Francuz Bobet na 6 miejscu.*

⊙ *Jak już podawaliśmy międzypaństwowe spotkanie juniorów CSR — Węgry (Lvicata — Zrebaki) zakończyło się zwycięstwem Czechosłowaków 5:2. Na ostatnim zebraniu prezydium sekcji piłkarskiej COS zapadła decyzja, że w przyszłych spotkaniach międzypaństwowych drużyn seniorów trzon repr. CSR tworzyć będą zawodnicy zwycięskiego teamu Lvicat.*

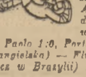
⊙ *W szkole sportowej Greiz odbywa się obóz i kurs treningowy kadry lekkoatletycznej NRD, która przygotowuje się do światowych igrzysk w Berlinie. W roku bieżącym lekkoatleci NRD ustanowili już 18 rekordów krajowych, które są rezultatem intensywnej zaprawy zimowej poszczególnych zawodników, prowadzonych wg. radzieckich wzorów.*

⊙ *Na bieżniach, skoczniach i rzutniach świata uzyskano w ub. dniu tygodniach następujące ciekawsze wyniki: Huseby — islandzki mistrz Europy w pchnięciu kulą, rozpoczął sezon wynikiem 16.30, Holenderka Blankers Koen startowała w ANGLII, gdzie wygrała 100 y. w czasie 10,9 i 80 m. przez płotki w czasie 11,4. Na zawodach w HOLANDII Mooy skoczył w dal 7,06, we WŁOSZECH na zawodach pokazowych Consolini rzucił dyskiem 54.75 mtr., a na 100 mtr. Pena miał 10,8. W Anglii padł nowy rekord w rzucie dyskiem dla rodzimych Anglików. Nowym rekordzistą jest Duguid, a jego wynik wynosi 47,32 m. W biegach na 100 y. i 220 y. wygrał Mc Donald Bailey w czasach 9,7 i 21,6. W AUSTRII Pilchatsch wygrał skok wzwyż 1,95. W USA Courdine skoczył w dal 7,86 m., a Stanfield przebiegł 100 y. w czasie 9,7 i 220 y. w 20.8 sek. W NORWEGII Johnsen rzucił dyskiem 47,12. W AMSTERDAMIE Wint wygrał 400 m. w czasie 47,8, sprinty wygrał Mc Donald Bailey w 10,6 i 21,5, na krótkich płotkach Brackman i Eilarstk mieli po 15,1.*

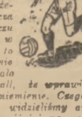


⊙ *Prasa szwedzka podaje, że Szwedzki Związek Motocyklowy wstawił do tegorocznego kalendarzyka spotkań międzypaństwowych żużlowców mecz z Polską w dniu 12 sierpnia w Oerebro.*

⊙ *W rozegranych w ub. tygodniu międzynarodowych meczach piłkarskich padły następujące ciekawsze rezultaty: Arsenal (Londyn) wygrał w Brazylii z Sao Paolo 1:0, Portsmouth (I liga angielska) — Fluminense 1:2, (mecz w Brazylii) Flamengo — repr. Kopenhagi 2:0 (0:0), Austria (Wiedeń) — RC Paris 3:1 (w Paryżu). Rapid (Wiedeń) — Sunderland (I liga angielska) 5:1 (2:1).*

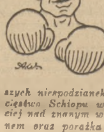


⊙ *W artykule, omawiającym ostatnie występy piłkarzy Brazylii i Argentyny w Europie, jeden z największych znawców piłkarstwa światowego, Bhe, w artykule „Rosjanie są lepsi" pisze na łamach „Kvellposten": „Brazylijczycy nie zrobili takiego imponującego wrażenia, co moskwicza nie podczas meczu z Noerkkoeping w 1947 r. Dynamo to było coś zupełnie innego i pokazało tak dobry football, że wprawiło wszystkich w oniemienie. Czegoś podobnego nie widzieliśmy ani przed tym, ani później na naszych boiskach. Dla nas jest jasnym, że spotkanie ZSRR i Brazylii oznaczałoby pewne zwycięstwo reprezentantów państwa z czerwoną gwiazdą na dresach.*



⊙ *Mistrz Europy wagi ciężkiej Gardner, Anglia, przegrał na punkty z Argentyńczykiem Brion po 10-rundowej walce. W tym samym dniu Austriak Weidinger przegrał w 6 rundzie przez t. k. o. z Anglikiem Viliamsem.*

⊙ *Tytuły mistrzów Rumunii w boksie na rok 1951 zdobyli (w kolejności wag): Ripka, Schiopu, Gheorghe, Fiat, Marinescu, Linca, Tita, Zaharia, Antacs i Ciobotaru. Z zeszłorocznych mistrzów tylko pięciu obroniło swoje tytuły. Do największych niespodzianek należało zwycięstwo Schiopu w wadze koguciej nad znanym w Polsce Secosanem oraz porażka dotychczasowego mistrza wagi półciężkiej Popovici, w spotkaniu z młodym Antacsem.*



⊙ *Ostatni numer „Sportecho" (Berlin) przynosi dłuższy artykuł o mistrzu Europy wagi lekkiej Schillingu (Niemcy zachodnie). Schilling oświadczył przedstawicielowi redakcji „Sportecho", że ostatnie 4 miesiące był bezrobotnym. Schilling mieszka we Frankfurcie nad Menem na przedmieściu robotniczym, gdzie nie ma ani hali, ani żadnej sali do uprawiania boksu. Klub do którego należy nie ma trenera. Ojciec Schillinga jest niewykwalifikowanym robotnikiem i nie mógł nic pomóc synowi w jego pragnieniu podniesienia swych kwalifikacji sportowych. Przed mistrzostwami Schilling trenował sam w małym ogródku na worku z piaskiem.*

Schilling oświadczył również, że jest zwolennikiem utworzenia jednolitego Komitetu Olimpijskiego w Niemczech i uważa, że sport powinien służyć sprawie utrzymania pokoju na całym świecie. Z tego też względu Schilling jest przeciwnikiem remilitaryzacji Niemiec, która nieuchronnie prowadzi do nowej wojny. W najbliższym czasie mistrz Europy wagi lekkiej wybiera się do NRD, celem zapoznania się z urządzeniami sportowymi i ruchem sportowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

⊙ *Zrzeszenie Sportowe Lokomotiw w Związku Radzieckim obchodzi w tym roku jubileusz 15-lecia istnienia. Lokomotiw zrzesza w swych szeregach setki tysięcy pracowników radzieckich kolei i młodzieży, będąc jednym z najsilniejszych zrzeszeń w ZSRR. Posiada 100 dużych stadionów, 150 baz narciarskich, liczne ośrodki sportów wodnych, pływalnie, hale gimnastyczne, tory kolarskie, łyżwiarskie, hokejowe itd. W szeregach Lokomotiw znajduje się 150 mistrzów i zasłużonych mistrzów sportu ZSRR, wśród nich tacy znani zawodnicy, jak ciężkoatleci Kucenko, Mechanik, siatkarze Świridow, Oskołkow, narciarka Markowa i inni. W r. 1950 drużyna Lokomotiw zdobyła tytuł mistrza ZSRR w siatkówce żeńskiej, a drużyna piłkarska tego zrzeszenia w Moskwie jest liderem II ligi.*



RYSZARD KONCEWICZ
przew. rady trenerów

Trenerzy a wynik 6:0

Porażka naszych piłkarzy w Budapeszcie stała się tematem całego szeregu artykułów w prasie fachowej i codziennej. Słusznie zaczęto doszukiwać się powodów naszej przegranej. Jednym z najważniejszych, jaki znaleziono — to trenerzy. Powtórzyła się historia, obserwowana na każdym kroku, w każdym zespole klubowym. Drużyna wygrywa — trener dobry, przegrywa — zmienić trenera. Ten sam trener, który przez okres pewnego czasu jest zły w przekonaniu szerokiego ogółu, po kilku wygranych spotkaniach staje się niemal bożyszczem zwolenników danego zespołu, i na odwrót; z człowieka ogólnie szanowanego i docenianego bardzo krótka jest droga do wygwizdania i nieprzyjemnych epitetów ze strony tych samych ludzi w wypadku przegrania następnych spotkań.

Zapomina się, że na postawę drużyny i jej wyniki na boisku wpływa nie tylko praca trenera w zespole sobie powierzonym, ale i cały szereg czynników całkowicie od niego niezależnych.

„Ale za szkolenie odpowiadają trenerzy" — czytałem ostatnio. Wcale się tego nie wypieramy. Zdajemy sobie dobrze sprawę z naszych braków. Nie trzeba było aż klęski budapeszteńskiej, żeby o tym pisać. Sprawę tę niejednokrotnie poruszałem w prasie i nie miałem odprawy, czy zebrania trenerów, żeby nie była ona przedmiotem obrad. Problem praktycznego doszkalania trenerów, uaktywniania ich wiadomości teoretycznych zawsze był, jest i będzie naszym naczelnym zadaniem. Czynimy wszystko, co możemy w tym kierunku zdziałać i jako jeden z głównych „winowajców" mam pod tym względem czyste sumienie.

Dwie zasadnicze sprawy

Na czym polega nasza wina? Czy na tym, że nie szkolimy, czy też, że źle szkolimy? Są to dwie zasadniczo różne sprawy. I jeśli co do drugiego zarzutu sprawa jest otwarta do dyskusji i może być rozważana w zależności od tego, jaki kto ma punkt zapatrywania i właściwości należytego oceniania, to co do pierwszego zarzutu w odniesieniu do czołówki naszych trenerów całkowicie odpada. Trenerzy drużyn ligowych (I i II) pracują zgodnie z wytycznymi rady trenerów, są kontrolowani i poza własną ambicją i uczciwością pracy muszą być pod porządkowani swoim pracodawcom (klubom, zrzeszeniom), które w żadnym wypadku, choćby tylko ze względów zasadniczych, nie pozwolą im nie szkolić swych zawodników.

Szkolimy tak jak umiemy. Nikt nam niestety dotychczas lepszych sposobów nie wskazał.

Po ostatnim (niestety!) spotkaniu naszej reprezentacyjnej drużyny juniorów w Pradze usłyszeliśmy wiele przyjemnych słów pod adresem tych, którzy tę drużynę szkolili i przygotowywali do meczu. W czasie pobytu z reprezentacją CRZZ w Niemieckiej Republice Demokratycznej na każdym kroku spotykaliśmy się z uznaniem naszej pracy szkoleniowej i niejednokrotnie musiałem informować i zapoznawać fachowców niemieckich z osiągnięciami naszymi na tym polu.

Na podstawie wyników, osiąganych przez nas w spotkaniach z Węgrami, sposób pracy naszej szkoleniowej jest poddawany surowej krytyce. Widać z tego, że w zależności od postawy drużyny i jej wyników zmienia się zdanie o pracy i wartości polskich trenerów.

Brak dobrych wzorów

W rzeczywistości sprawa zaś wygląda następująco: jesteśmy w swojej pracy zdani na własne siły. Do umiejętności swoich doszliśmy żmudną, kolektywną pracą naszych najlepszych trenerów. Brak nam dobrych wzorów. I dlatego z niekłamaną radością powitaliśmy przyjazd węgierskiego trenera w ub. roku. Byliśmy wdzięczni władzom piłkarskim, że wreszcie, po dwu latach czekania, dostajemy fachowca, który nas nauczy bardziej nowoczesnie i właściwie pracować. Nauczyliśmy się wiele od trenera zagranicznego, ale niestety o wiele mniej, jakiśmy się tego spodziewali i pragnęli.

Dlatego dziwi mnie bardzo wypowiedź kol. Szedera w jednym z poprzednich numerów „Przeglądu Sportowego" zarzucająca wiele mnie i moim kolegom. Tym bardziej, że w rozmowach z nim nigdy podobnych zarzutów nie słyszałem (nawet ostatnio w czasie spotkania w Budapeszcie). Czołówka naszych trenerów nie tworzy żadnego zamkniętego klanu. Przyjmuje do swego towarzystwa każdego, kto chce się poświęcić zawodowi instruktora i ma do tego odpowiednie kwalifikacje.

O miejsca w szkołach trenerskich

Przyznajemy się do braków, jakie posiadamy, uznajemy słuszność i konieczność podniesienia poziomu naszych trenerów i czekamy na każdą przyjazną dłoń, która nam w tym pomoże. Nie zlośliwe i pełne osobistych rozrachunków artykuły i artykuliki, nie dyskredytowanie ludzi, którzy uczciwie, w miarę swoich umiejętności i sił pracują, lecz wywalczenie na łamach swojej prasy 2—3 miejsc dla polskich trenerów w szkołach i kursach trenerskich Związku Radzieckiego czy Węgierskiej Republiki Demokratycznej, umożliwienie im kilkutygodniowej praktyki u boku takich speców, jak Arkadjew, Bukowy, Butusów, Jawor, Kalman i inni podniesie poziom piłkarstwa polskiego i jego trenerów. I to winno być celem zatroskanego dziennikarza sportowego o poziom naszego futbolu.

Szerokie zaś rzesze tych, którzy mimo wszystkich stawianych nam zarzutów mają do nas zaufanie, a więc do zawodników, oddanych naszej opiece, zapewniamy, że w pracy swojej nad nimi nie ustajemy.

Wróćmy do spotkania w Budapeszcie. Sześć bramek, strzelonych Boruczowi, sprawiedliwie przedstawia różnicę, jaka dzieli zwycięzców od pokonanych. Wszyscy sprawozdawcy podkreślają słabą grę ataku i jemu w głównej mierze przypisują winę za poniesioną klęskę. Nie ulega wątpliwości, że atak przewidziany w pierwotnym zestawieniu kapitanatu grałby lepiej, co mogłoby obraz gry radykalnie zmienić. W tym wypadku można by się liczyć z przegraną 4:2, 4:1, 5:2. Są to naturalnie teoretyczne rozważania, oparte na podstawie tego, co się widziało na boisku budapeszteńskim. Prawdą jest, że Węgrzy są jeszcze ciągle od nas lepsi, i jeśli w spotkaniach drugich zespołów różnica ta coraz bardziej maleje, to pierwsza jedenastka węgierska przewyższa nas ciągle o tych kilku Puskasów, Sandorów, Kocsisów i in.

Momenty psychiczne decydują

Z rozmowy z trenerami węgierskimi, pamiętającymi spotkania naszych przed- i powojennych reprezentacji dowiedziałem się, że spotkania z Polską, mówiąc po sportowemu „leżą" wyjątkowo piłkarzom węgierskim. U nas sprawa ta wygląda zupełnie odwrotnie. Obserwując kilka spotkań naszej reprezentacyjnej jedenastki widzę ogromną różnicę w nastawieniu psychicznych zawodników do spotkań z Węgrami, w porównaniu z innymi przeciwnikami. Niewiara w możliwość zwycięstwa nad Węgrami powoduje, że nasz przeciwnik już przed wyjściem na boisko prowadzi 3:0. Problem niezmiernie ważny i nie łatwy do rozwiązania.

Nie tylko braki techniczne, kondycyjne, taktyczne, czy inne rozwiązanie taktyczne, ale i te psychiczne momenty decydują o postawie drużyny i wyniku spotkań. Z tych też powodów zaczynam wątpić, czy spotkania z Węgrami są rzeczywiście, jak się ogólnie przyjęło, sprawdzianem naszych umiejętności piłkarskich. Atak budapeszteński naszej reprezentacji grał, moim zdaniem, gorzej niż gra normalnie 50 proc. naszych ataków ligowych, co jest najlepszym dowodem, żeśmy pokazali w Budapeszcie piłkę polską o wiele gorszą, niż jest ona w rzeczywistości. Tym bardziej, że często przytaczane zdanie „tak się gra, jak przeciwnik pozwala" w tym wypadku nie ma zastosowania. Kilka bardziej energicznych akcji nawet tego słabo grającego ataku, pokazało, że defensywa przeciwnika była znacznie słabsza, niż linia ofensywna i na pewno, przy sprawniejszej grze naszych napastników, „pozwoliłaby" grać.

Kończąc niniejszy artykuł, zapewniam wszystkich, że nie uchylamy się od publicznej dyskusji czy też narady roboczej, i jeśli to może wyjść na dobro piłkarstwa naszego, rzeczowym i słusznym uwagom zawsze jesteśmy gotowi dać posłuch. Prosę zaś fachową prosimy o bliższe zainteresowanie się naszą pracą (na treningach, obozach) i nie wyciąganie fałszywych wniosków z jednego, zdecydowanie nieudanego spotkania.

Na półmetku II ligi

W ubiegłą niedzielę drużyny II ligi zakończyły I rundę spotkań. Wiosenna seria spotkań tych drużyn rzuciła wyraźne światło na układ sił w poszczególnych grupach, a co jeszcze ważniejsze, dała obraz celowości powołania przez władze piłkarskie tej klasy przy tak licznym udziale drużyn z prowincji.

Może zaczesnie wyciągać już w tej chwili daleko idące wnioski, ale bez przesady można stwierdzić, że zreorganizowana II liga spełniła swoje zadanie. Błędy lub niedociągnięcia, jak zawsze i jak wszędzie mogą w początkowej fazie występować, ale nie mogą one zaciemnić dodatniego obrazu. Spotkania II ligi spopularyzowały sport piłkarski w wielu ośrodkach. Liczba 15.000 widzów na boiskach w Zabrzu czy Wałbrzychu nie należała wcale do rzadkości.

Nowe barwy

Z gromady 32 drużyn, wiosenne rozgrywki wysunęły kilka zespołów, których dotychczas kroniki piłkarskie nigdy nie zaliczały do wysokowartościowych. Zwykle w zapleczu I ligi przodowały w umiejętnościach i zdobywaniu punktów mistrzowskich, dobrze znane od dawna drużyny — na rok czy dwa zdeklasowane do II ligi. W tych warunkach na boiskach tej klasy piłkarskiej nie działo się nic nowego.

W przekroju wiosennych rozgrywek tego roku na wyróżnienie zasługują trzy drużyny, jako że we zespoły stające nie bez szans naprzeciw dotychczas wszystkich znanych. To właśnie jest drużyna **Gwardii warszawskiej**, rewelacyjni **górnicy z Wałbrzycha** i **zespół wojskowych z Krakowa**. Jeszcze rok temu, poza zespołem górników, który umiejętności swoje wykuwał w jubileuszowym turnieju miast, ani Gwardii ani OWKS nikt sobie „na giełdzie" piłkarskiej wysoko nie cenił.

Gdzie jest młodzież?

Bilans, wyrażający się trzema wartościowymi zespołami II ligi, niestety, nie jest tak dodatni w przekroju indywidualnych umiejętności piłkarzy tej klasy. Wydawało się wszystkim, że w drużynach II ligi jest przede wszystkim miejsce dla młodych zawodników, którzy po tym „przedszkolu" piłkarskim, jako uzupełnienia, przesuną się w swoich zrzeszeniach na wyższy szczebel.

Tak jednak się nie stało. — W dalszym ciągu w drużynach II ligi przeważają starsi zawodnicy, którym sił i umiejętności nie wystarcza na podjęcie obowiązków w drużynach I ligi.

Nie wiadomo dlaczego kierownictwo wielu drużyn, idąc po niesłusznej drodze, wybiera jeszcze zbyt często „maruderów", zawodników — którzy raczej są bliżsi zakończenia swojej kariery sportowej, niż podniesienia swoich umiejętności. W każdej drużynie „porcja" rutyny jest konieczna, ale nie powinna być w żadnym wypadku traktowana, jako zasada. Dlatego też na młodzieży należy w znacznie większym, niż dotychczas stopniu oprzeć drużyny i to jak najszybciej. Jeszcze raz trzeba bić na alarm — sprawa drużyn juniorów, jako rezerw drużyn ligowych, w wielu wypadkach jest postawiona niewłaściwie. Wrocławska Stal nie ma żadnej drużyny juniorów, tak jak i **olsztyński Kolejarz**. W innych klubach też bywa niewiele lepiej.

Często walka była zbyt ostra

Pobieżny rzut oka na rejestr kar, nakładanych przez władze piłkarskie na zawodników za naruszenie dyscypliny na boiskach wykazuje niemiłą „przewagę" kolegów z II ligi nad I. Na boiskach jeszcze zbyt ostro walczono o punkty. Zbyt gorąco i gwałtow nie przyjmowano problematyczne orzeczenia sędziów i zbyt często szowinizm widzów przekraczał ramy sympatii dla własnej drużyny.

Grad nawet najbardziej surowych kar, nakładanych przez władze piłkarskie, będzie zawsze tylko półśrodkiem. Czas, aby kierownicy drużyn i trenerzy zwrócili baczniejszą uwagę na wychowawczą stronę sportu piłkarskiego — Zespoły II ligi muszą wykluczyć brutalność, jako formę zdobywania punktów i im wcześniej to nastąpi, tym szybciej podnosić się będą umiejętności piłkarskie tych drużyn.

II LIGA GRUPA I	Stal Poznań	Budowlani Gdańsk	Kolejarz Toruń	Kolejarz Bydgoszcz	Gwardia Bydgoszcz	Gwardia Słupsk	Stal Wrocław	Kolejarz Gdańsk	Gier	St. br.	Pkt
Stal Poznań		0:1	4:1	2:1	2:2	4:3	5:0	4:0	7	21:8	11
Budowl. Gdańsk	1:0		3:2	0:1	0:1	3:3	4:2	2:1	7	13:10	9
Kolejarz Toruń	1:4	2:3		3:0	0:0	1:0	0:1	2:1	7	9:9	7
Kolejarz Bydgoszcz	1:2	1:0	0:3		0:2	1:1	3:2	3:0	7	9:10	7
Gwardia Bydgoszcz	2:2	1:0	0:0	2:0		1:3	2:4	0:0	7	8:9	7
Gwardia Słupsk	3:4	3:3	0:1	1:1	3:1		5:1	0:3	7	15:14	6
Stal Wrocław	0:5	2:4	1:0	2:3	4:2	1:5		1:1	7	11:18	5
Kolejarz Gdańsk	0:4	1:2	1:2	0:3	0:0	3:0	1:1		7	6:12	4

Na czoło tej grupy wysunęła się drużyna poznańskiej Stali. Zespół, który dopiero rok temu opuścił I ligę i grając w składzie z niewielkimi zmianami, w dalszym ciągu jest najpoważniejszym kandydatem do mistrzostwa grupy. Krystkowiak i Groński przewodzą swoim kolegom klubowym na boisku. Drużyna poznańska, niestety, niewiele zmieniła się w przekroju swoich umiejętności. Kto wie nawet, czy zeszłoroczny okres lepszej formy byłego Związkowca w Poznaniu nie przewyższał obecnych umiejętności drużyny. Być może, wystarczy to nawet do powrotu do ekstraklasy piłkarskiej, ale napewno nie pozwoli na większe sukcesy, zabezpieczające utrzymanie się w tej klasie na stałe.

Stal poznańska ma jeszcze szanse, przy usilnej pracy treningowej i przy położeniu nacisku na szkolenie młodzieży, braki te uzupełnić — a wtedy, zgodnie z tradycjami piłkarstwa poznańskiego — znajdzie się w szeregach czołowych drużyn w kraju.

Z pobitych w polu drużyn tej grupy jedynie **Budowlani z Gdańska** mogą pokusić się o dorównanie zespołowi Stali. Piłkarze Gdańska w dalszym ciągu nie wykazują pełnych swoich umiejętności, na co niewątpliwie miały znaczny wpływ niemiłe incydenty w czasie jesiennego spotkania z miejscowym Kolejarzem.

Pozostałe drużyny Torunia, Bydgoszczy i Słupska stanowią wyrównaną grupę i jeszcze wiele razy, do zakończenia rozgrywek będą między sobą wymieniały miejsca w tabeli.

II LIGA GRUPA IV	Gwardia Warszawa	OWKS Lublin	Włókniarz Chodaków	Włókniarz Widzew	Spójnia Warszawa	Kolejarz Olsztyn	Włókniarz Radom	Gwardia Białystok	Gier	St. br.	Pkt
Gwardia Warszawa		3:1	3:0	3:1	5:2	6:1	4:0	5:1	7	27:6	14
OWKS Lublin	1:3		1:2	3:1	5:1	3:0	2:0	4:0	7	19:7	10
Włókniarz Chodaków	0:3	2:1		3:2	2:5	1:2	4:1	4:1	7	16:15	8
Włókniarz Widzew	1:3	1:3	2:3		1:1	7:2	5:1	9:1	7	24:14	7
Spójnia Warszawa	2:5	1:5	5:2	1:1		4:2	0:1	5:0	7	14:16	7
Kolejarz Olsztyn	1:6	0:3	2:1	2:7	2:4		2:1	4:6	7	10:28	4
Włókniarz Radom	0:4	0:2	1:4	1:5	1:0	1:2		1:0	7	5:15	4
Gwardia Białystok	1:5	0:4	1:4	1:9	0:5	6:4	0:1		7	9:25	2

Rewelacja wiosennej rundy — **warszawska Gwardia** przewodzi tej grupie bez straty punktów. Zespół ten, oparty na rutynowanych zawodnikach, jak **Gierwatowski**, **Waśko** i **Wiśniewski**, jest uzupełniany obiecującą młodzieżą, jak **Piechaczek**, **Jankowski**.

Drużyna warszawska nie powinna spodziewać się poważniejszego zagrożenia ze strony innych zespołów, najgroźniejsi rywale: OWKS (Lublin) i Włókniarz (Widzew) zostali w pierwszej rundzie pokonani na własnych boiskach i nie wydaje się, aby w rewanżowych spotkaniach uzyskali lepsze wyniki.

Sportową opinię Łodzi niemile zaskoczyła pozycja miejscowego Włókniarza. Byli i tacy, którzy poważnie myśleli o wymianie miejsc w ligach z ŁKS - Włókniarzem. Wszelkie rachuby zawiodły, gdyż drużyna łódzka z I ligi poprawiła, a Widzew znacznie obniżył — swoje umiejętności.

Pochwała należy się **Kolejarzowi z Olsztyna**, który nie ma zamiaru opuścić szeregów ligowych i na przestrzeni wiosennych rozgrywek poczynił największe postępy. Motorem olsztyńskiego ataku jest dobry skrzydłowy — **Baltrun**. Coraz niżej natomiast w tabeli i coraz mniejsze kwalifikacje obserwujemy na boisku radomskim.

II LIGA GRUPA III	Górnik Wałbrzych	Górnik Zabrze	Budowl. Opole	Górnik Bytom	Stal Lipiny	Stal Starachowice	Ogniwo Częstoch.	OWKS Wrocław	Gier	St. br.	Pkt
Górnik Wałbrzych		2:1	5:0	4:1	3:4	8:0	5:2	5:0	7	25:8	12
Górnik Zabrze	1:2		1:0	1:0	5:1	1:2	5:1	2:0	7	16:6	10
Budowl. Opole	2:5	0:1		1:2	5:0	5:1	2:0	5:1	7	14:8	8
Górnik Bytom	1:4	0:1	2:1		1:0	1:2	4:3	5:0	7	14:8	8
Stal Lipiny	4:3	1:5	0:5	0:1		0:0	4:2	2:1	7	11:10	7
Stal Starachowice	0:8	2:1	1:5	2:1	0:0		2:1	2:5	7	9:21	7
Ogniwo Częstoch.	2:5	1:5	0:2	3:4	2:4	1:2		[illegible]	7	10:22	2
OWKS Wrocław	0:5	0:2	1:5	0:5	1:2	5:2	[illegible]		7	9:25	2

Na półmetku ligowym ze znacznym sukcesem zameldowali się górnicy z Wałbrzycha. W Soblęcinie przegrywały nawet zespoły I ligi. Pod opieką trenera Ketza Górnik z Wałbrzycha z każdym dniem staje się coraz lepszym zespołem. Godnym podkreślenia jest fakt, że sukcesy drużyny górników nie opierają się, jak w większości wypadków, na skutecznej grze obrony, ale atakiem, jaki wnoszą na boiska, jest atak. Prym w nim wodzą: młody skrzydłowy **Pulikowski** i **Paluszek**.

Ostatnio zespół ten wykazał słabszą formę, której przyczyny nie trudno odgadnąć — zawodnicy od wczesnej wiosny grają niedziela za niedzielą trudne i wyczerpujące spotkania.

Krok za krokiem za górnikami z Wałbrzycha podążają ich koledzy z **Zabrza**. Pomiędzy tymi tylko drużynami może się rozegrać ostateczna walka o mistrzostwo grupy.

Zawiodła nas drużyna bytomskiego Górnika. Tegoroczna forma piłkarzy z Szombierek wcale nie przypomina tego samego zespołu z okresu końcowych walk w I lidze. **Stal starachowicka** wykazała, że nie tylko potrafi w pracy produkcyjnej przodować innym zakładom, ale i na boisku piłkarskim dotrzymuje dzielnie kroku znacznie silniejszym i bardziej rutynowanym przeciwnikom.

„Czerwoną latarnią" grupy pozostają zespoły częstochowskiego Ogniwa i OWKS Wrocław. Czyżby w tych ośrodkach nie znalazło się bardziej obiecującej młodzieży piłkarskiej, niż dotychczasowi obrońcy barw?

II LIGA GRUPA II	OWKS Kraków	Stal Sosnowiec	Górnik Knurów	Ogniwo Tarnów	Stal Dąbr. Górn.	Budowl. Przemyśl	Gwardia Kielce	Włókniarz Chełmek	Gier	St. br.	Pkt
OWKS Kraków		1:1	4:1	2:0	2:0	5:0	5:1	1:0	7	20:3	13
Stal Sosnowiec	1:1		1:0	4:0	3:2	3:0	1:0	2:0	7	15:3	13
Górnik Knurów	1:4	0:1		2:1	2:1	4:2	1:1	4:0	7	14:10	9
Ogniwo Tarnów	0:2	0:4	1:2		2:0	1:0	4:2	1:1	7	9:11	7
Stal Dąbr. Górn.	0:2	2:3	1:2	0:2		2:1	3:2	1:3	7	9:15	4
Budowl. Przemyśl	0:5	0:3	2:4	0:1	1:2		2:0	3:0	7	8:15	4
Gwardia Kielce	1:5	0:1	1:1	2:4	2:3	0:2		4:1	7	10:17	3
Włókniarz Chełmek	0:1	0:2	0:4	1:1	3:1	0:3	1:4		7	5:16	3

W tabeli ligowej przewodzi rewelacyjna drużyna OWKS Kraków, ale takim samym sukcesem punktowym legitymuje się również **Stal** ze Sosnowca. Losy mistrzostwa tej grupy rozstrzygną się prawdopodobnie w bezpośrednim spotkaniu tych drużyn na boisku w Sosnowcu.

Pod adresem zespołu z Sosnowca skierować należy słowa pochwały. — Żadna z drużyn ligowych nie posiada w swoich szeregach tak utalentowanej młodzieży, jak właśnie Stal. Gdyby nie kilka nazwisk starszych piłkarzy, byłaby to drużyna największej przyszłości. **Powązka Wieczorek**, **Strzykalski** i **Majewski** grają zgodnie z talentem, jaki wykazali w drużynach juniorów.

Drużyna Barwińskiego znalazła się na IV miejscu, bo wyprzedzili ją górnicy z Knurowa. Tym razem więc Ogniwo z Tarnowa, nie będzie już uczestniczyć w decydujących rozgrywkach o powrót do I ligi.

II liga w cyfrach

Ogółem w II lidze rozegrano w pierwszej rundzie 112 spotkań, w których uzyskano 412 bramek, czyli przeciętnie 3,6 bramki na jeden mecz.

2:1, 1:0 i 3:0 mają rekord

We wszystkich czterech grupach najczęściej padały wyniki 2:1 — 15 razy, 1:0 — 14 razy i 3:0 — 10 razy. W dalszej kolejności notujemy: 2:0 — dziewięć razy, 3:1 — osiem, 4:0 4:2 i 3:2 — po siedem razy, 1:1 i 5:1 — po sześć razy, 4:1 — pięć razy, 5:0, 0:0 i 6:1 — po trzy razy, 5:2 — dwa razy, oraz 2:2, 4:3, 3:3, 7:2, 9:1 i 8:0 — po jednym razie.

W kratkach tabel

Największą ilość wygranych spotkań w I rundzie mistrzostw uzyskała Gwardia Warszawa — 7.

Najwięcej remisów osiągnęła Gwardia Bydgoszcz — 3.

Najwięcej porażek poniosły: Gwardia Białystok, OWKS Wrocław i Ogniwo Częstochowa — po 6.

Najwięcej bramek zdobyła Gwardia Warszawa — 27, co daje przeciętną 3,9 bramki na każdy mecz.

Najmniej bramek strzelił Włókniarz Chełmek — 5; przeciętna na jeden mecz — 0,7 bramki.

Najwyższy wynik uzyskał Włókniarz Widzew — 9:1, w meczu z Gwardią Białystok.

Najwięcej bramek strzelono Kolejarzowi Olsztyn — 28

Najmniej bramek straciły zespoły OWKS Kraków i Stal Sosnowiec — po 3.

Najlepsi strzelcy II ligi

164 strzelców bramek II ligi ulokowało 412 razy piłkę w siatce przeciwnika. Najwięcej strzelców posiada grupa III — 45, następnie grupa IV — 42, grupa II — 39 i grupa I — 38.

W grupie I najwięcej bramek zdobyli: Wilczak (Stal Poznań) i Rogocz (Budowlani Gdańsk) — po 7, w grupie II: Cichocki (Gwardia Warszawa) — 11, W grupie III: Pulikowski (Górnik Wałbrzych) — 9, w grupie IV: Kucharski (OWKS Kraków) i Iwański (Gwardia Kielce) — po 7 bramek.

Ogólna klasyfikacja strzelców II ligi: Cichocki — 11 bramek, Wierzik — 10, Pulikowski i Rózylo (OWKS Lublin) — po 9, Olszewski (Gwardia Warszawa) — 8, Wilczak, Rogocz, Horożucha (Gwardia Białystok), Kucharski i Iwański — po 7, Halkiewicz (Ogniwo Częstochowa) — 6

Strzelcy w klubach

GRUPA I

STAL POZNAŃ: Wilczak 7, Zielewicz 3, Smólski, Mazur, Bielewicz, Cybiński, Godek po 2, Skrzypniak 1

BUDOWLANI GDAŃSK: Rogocz 7, Gronowski 3, Paszkiewicz 2, Gajdzik 1.

KOLEJARZ TORUŃ: Rembecki 3, Kamiński, Stremel, Norkowski po 2.

KOLEJARZ BYDGOSZCZ: Wilczek 4, Łuczyński, Wiśnicki, Andrzejewski, Cihalczak i Nowak po 1.

GWARDIA BYDGOSZCZ: Klimowicz 3, Norkowski 2, Muszyński, Pałkoło, Markowski 1.

GWARDIA SŁUPSK: Gadał i Kaczor

(Ciąg dalszy na str. 4)

Wczoraj...

Amerykańskie czasopismo „Ring" propaguje również i lekturę dla młodzieży (proszę, proszę!...) Jaką lekturę? A no — sportową... Tylko, że „sportową" w pojęciu amerykańskim. Bo w pojęciu na przykład naszym jest to typowa lektura demoralizująca, awanturniczo - gangsterska, nadająca się w każdym uczciwym kraju do wyrzucenia na śmietnik. Ale nie w Ameryce. Oto, dajmy na to, tytuły tych zalecanych młodzieży „arcydzieł", będących tzw. monografiami wybitnych „sportowców" amerykańskich:

„Leonard Wspaniały" — powieść o człowieku, który był mistrzem wagi lekkiej i gangsterem ., **„Michigański morderca"** — powieść o sławnym włamywaczu i zabijaczu („killer") „Stenly Keclu", **„Terry-Terror,** postrach Brooklynu", **„Ognisty Ben Coogan,** mistrz gołej pięści — bokser, żołnierz bandyta, akrobata, król nafty, jasnowidz", **„Jim Danny** — od rewolweru do rękawicy bokserskiej".

„Poza tym polecamy szereg wstrząsających powieści o „Tygrysie Brownie", o „Czekoladowym Zabijaczu Kidzie", o „Gorylu Johnsonie" i o wielu innych sławnych bokserach — murzynach na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat".

Nie ma co — miła lektura.

A potem rozmaici moralizatorzy amerykańscy dziwią się (!), że przestępczość wśród nieletnich w USA jest największa (i jedyna w swoich rozmiarach) na całym świecie...

* * *

W jednym z ostatnich numerów radzieckiego czasopisma „Fizkultura i Sport" sportowiec radziecki Fiedorow opisuje swe wrażenia z widzianego w Kanadzie — „Święta Sportowego".

Fiedorow znajdował się na statku radzieckim, który przybył do Kanady i korzystając z wolnego czasu udał się wraz z kilkoma członkami załogi do Toronto dla zwiedzenia tego miasta. Zwabieni barwnymi afiszami, zapowiadającymi „Wielkie święto sportowe — największe w całej Kanadzie", udali się wszyscy na miejscowy stadion, przypuszczając, iż będą tam świadkami sportowych igrzysk i zawodów, jak to by myślał każdy normalny człowiek. Ale owe „święto sportowe" miało w skrócie następujący przebieg:

Naprzód na stadionie ukazało się dwadzieścia dziewcząt w kostiumach kąpielowych z parasolkami i po dokonaniu szeregu ewolucji niby — tanecznych, ustawiło się na podium. Publiczność krzyczała z zachwytu, jacyś panowie z centymetrem w ręku podchodzili do owych dziewcząt i mierzyli im wszystkie części ciała, a potem speaker ogłosił, że teraz właśnie dokonał się wybór „Miss Toronto".

Goście radzieccy myśleli, że to jest tylko jakiś wstęp do właściwych zawodów sportowych. Ale pomylili się. W następnym bowiem punkcie programu, wystąpiło dwadzieścia — koni. I to koni cyrkowych. Tańczyły one pod dźwięki muzyki, ustawiały się w rozmaite figury, kłusowały w kółko, a potem zostały odprowadzone wśród oklasków do stajni.

Natomiast jako trzecia i ostatnia część programu — to był znowu popis marszu wojskowego, wykonanego przez kilka miejscowych kompanii piechoty. Żołnierze maszerowali tam i siam, ustawiali się w czworoboki, kwadraty, trójkąty i koła, naśladując w tym wypadku swoich poprzedników, czyli konie.

A publiczność biła wciąż brawo.

Na tym „wielkie święto sportowe" zostało zakończone.

Oczywiście, jak zwykle, reklama przesadziła. Nie było to bowiem wcale „Największe w całej Kanadzie święto sportowe", ponieważ, jak podaje równocześnie prasa kanadyjska, w Montrealu odbyło się podobne święto, z tym, że na nim występowały jeszcze prócz rozebranych dziewcząt, koni i żołnierzy również i tresowane psy oraz małpy.

Odkrywamy tajemnice kart punktacyjnych lekkoatletyki i pływania II Ogólnopolskich Igrzysk Szkolnych

II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe młodzieży szkół ogólnokształcących i liceów pedagogicznych przeszły do kronik. Od zwycięskiego okręgu noszone będą w historii igrzysk szkolnych nazwę GDAŃSKICH, tak, jak pierwsze, odbyte przed dwoma laty w annałach sportu szkolnego mają nazwę KRAKOWSKICH.

Bogactwem form i programem finały pierwszych przewyższają drugie, ale masą biorących udział w igrzyskach, gdańskie wielokrotnie zdystansowały pierwsze. Jak podaliśmy w poniedziałkowym numerze, II Igrzyska stały pod znakiem przestawienia zmagań okręgów na szkolne koła sportowe, były świętem i egzaminem dorobku sportowego SKS-ów. I słusznie postąpiono w Warszawie, że przy zapowiadaniu poszczególnych zawodów w grach wymieniono nazwę SKS-u, który występował w finałach dodając tylko dla informacji okręg, z [illegible] SKS pochodzi.

[illegible] SKS Dzierżoniów **i Dolnego Śląska,** ono bowiem [illegible] na igrzyskach, wprowadziło do finałów aż trzy zespoły: w obu siatkówkach i szczypiorniaku [illegible].

W Warszawie rozegrano tylko finały gier. [illegible] należy, że ze względów oszczędnościowych musiano zrezygnować z finałów lekkoatletycznych i pływackich. Zawody lekkoatletyczne, będące finałami zawodów młodzieży warszawskiej, były niewątpliwie interesującą wstawką w programie igrzysk, ale z natury rzeczy stanowiły tylko skromną namiastkę lekkoatletyki szkolnej. W pływaniu nie dano nawet i tej namiastki.

Z ogłoszonych wyników ogólnych wiemy, że w lekkoatletyce dziewcząt wygrał okręg gdański, uzyskując 342 pkt., za nim uplasowały się [illegible] pkt.), Katowice (303.5 pkt.), Warszawa (293 pkt.), Toruń (290.5 pkt.), Białystok (270 pkt.) i Łódź — województwo (265 pkt.). Na punktację ogólną składały się wyniki na 60 m., w skoku w dal i wzwyż, kuli, dysku, sztafecie 4 razy 75 m. i trójboju (60 m., w dal i kula).

Jak ustalono tabelkę?

Za pierwsze miejsce (suma dwu wyników) dawano 45 pkt., za drugie 40 pkt. i dalej po 36, 33, 30 28 itd. punktów. Z tabelki widzimy, że w biegu 60 m. punktami za pierwsze i drugie miejsce podzieliły się Katowice i Toruń, na dalszych miejscach ulokowały się: Białystok, Poznań i Wrocław ([illegible] 33 pkt.), Gdańsk, Kraków i [illegible]. W skoku w dal i wzwyż na [illegible] miejscu uplasował się [illegible] za sobą: w skoku w dal — Katowice, Toruń Poznań, Kraków, Lu[illegible] i Warszawę — woj., a w skoku [illegible] — Rzeszów, Warszawę — woj. Białystok, Warszawę i Toruń. W pchnięciu kulą na pierwsze miejsce wysunęło się wojewódz-

two łódzkie: za nim uplasowały się: Wrocław, Warszawa, Białystok, Gdańsk i Łódź. W dysku triumfowały [illegible] gdańszczanki, mając za sobą wojew. łódzkie, Białystok, Warszawę, Katowice i Lublin. W sztafecie 4 razy 75 m. (punktowanej, podobnie jak trójbój podwójnie), pierwsze miejsce przypadło wrocławiankom, za nimi Toruń, Katowice, Białystok, Gdańsk i Warszawa. W trójboju pierwszą lokatę uzyskały wielobojst-

ki Wrocławia, drugie miejsce zdobyły przedstawicielki Gdańska, a dalsze Warszawa, wojew. łódzkie, Katowice, Lublin i Poznań.

Zaglądnijmy teraz do zeszytu wyników indywidualnych i ustalmy z niego sześć najlepszych wyników w każdej konkurencji. [illegible] te padły na zawodach szkolnych w ramach igrzysk okręgowych.



Rewelacją II igrzysk szkół ogólnokształcących rozegranych ostatnio w Warszawie był zespół piłki ręcznej z Wrocławia, reprezentowany przez zawodniczki Dzierżoniowa, Kłodzka i Jeleniej Góry. — Na rysunku E. Ałaszewskiego widzimy od lewej: Wilańską, Bernacką, Siedlecką, Miętkę, Balde i Czajkowską.

60 m. — po 8,1 sek. uzyskały Wińska (Białystok), Jankowska (Chełmno) i Romańska (Kraków);

po 8,2 sek. — Olsza (Zabrze), Kluczek (Katowice), Machowska (Świdnica), Białkówna (Gdańsk) i Ziemska (Poznań);

po 8,3 sek. — Dębska (Dzierżoniów), Dukiel (Wrocław), Lerczak (Poznań) i Krawczyńska (Toruń);

Skok w dal — 507 cm. — Dąbek (Chorzów), 506.5 cm. — Duńska (Gdańsk), 481 cm. Cecuła (Gdańsk), 485 cm. — Ćwierciakiewicz (Nieszawa) 475 cm. — Jamrozek (Rzeszów) i Szmidtówna (Toruń), 473 cm. — Ziemska (Poznań).

Skok wzwyż: 145 cm. uzyskała Duńska (Gdańsk), 139 cm. — Ilia (Rembertów), 138 cm. — Śmiałek (Łowicz) i Jamrozek (Rzeszów), 137 cm. — Cecuła (Gdańsk) 136 cm. — Barszcz (Dębica) po 135 cm. — Rączewska (Wrocław) i Klekotko (Białystok).

Kula: 11,53 m pchnęła Ciechówna (Tomaszów), 10,16 — Tomaszewska (Gdańsk), 10,11 — Rączewska (Wrocław) 8,80 m — Święcka (Białystok), 8,70 Kubicka (Warszawa), 8,61 Zakrzewska (Warszawa), 8,55 m. Popioszczyk (Poznań).

Dysk Triumfowała znów Ciechówna (Tomaszów), mając 32,43 m, 32,05 m Tomaszewska (Gdańsk), 28,28 — Strojna (Białystok) 29,18 — Kubicka (W-wa) 28,88 — Gołowczyk (Tarn. Góry), 21,75 Chramiec (Leśna Pod.), 28 — Nogaj (Bydgoszcz).

Granat przyniósł najlepszy wynik w Polsce 46,68 uczennicy VI gimn. TPD w Łodzi Bednarczyk, 43,67 — Kaupianka (Rudnik), 42,26 Nowak [illegible] 40,88 — Kocszewska (Mińsk Maz.) 40,59 Drzewiecka (Wymyślin).

4 razy 75 m.: 40,1 sek. — W[illegible] (repr. okręgu), 40,6 — gimn. Chełmno (Toruń), 40,8 — SKS Chorzów 41 sek. — SKS Hajnówka (Białystok), 41,2 Gdańsk, 41,4 — SKS Żmichowska [illegible]

Trójbój dziewcząt

[illegible] wprowadzony do programu igrzysk trójbój przyniósł zwycię[illegible] Ciechównie z Tomaszowa. Uzyskała ona 202 pkt., ustanawiając nowy rekord szkolny Polski.

87 sek. na 60 m, 121 cm w skoku wzwyż i 11,53 w kuli, 2) Rączewska D (Wrocław) 200 pkt. — (8,8 — 135 cm — 10,11) 3) Duńska (Gdańsk) — 190 pkt., 4) Dąbek (Chorzów) — 183 pkt., 5) Zakrzewska (Warszawa — Żmichowska) 188 pkt., 6) Hulanicka (Zalesie) — 187 pkt., 7) Chramiec (Leśna Pod.) — 186 pkt.

A jak z chłopcami?

Tym razem przegląd zaczniemy od pięcioboju. Przyniósł on sukces ucz-niowi [illegible] w Ciechocinku, Różańskiemu. [illegible] on 360 pkt., mając wyniki — 11.5 — 650 cm. — 173 cm. — 14,20 m., — 43,28; 2) Zagórecki (Białystok) — 338 pkt. (11.7 — 624 cm. — 166 cm. — 13 m. — 40,06 m.), 3) Okraszewski (Żyrardów) — 300 pkt. (12.2 — 513 — 167 — 147,1 — 43,55), 4) Tomaszewski (Gdańsk) — 326 pkt., 5) Pa-wlak (Łódź) — 315 pkt., 6) Lamowski (Warszawa) — [illegible] pkt.

Zespołowo pięciobój wygrał okręg białostocki przed Toruniem, Poznaniem, Rzeszowem, Olsztynem i woj. warszawskim. Inne konkurencje wygrały okręgi: 100 m. — [illegible], przed [illegible] Gdańskiem, Olsztynem i Katowicami; 1000 m. — Wrocław, przed Katowicami, Olsztynem, Poznan[illegible] i Gdańskiem; skok w dal — Poznań, przed Łodzią, woj. warszawskim, Krakowem, Olszty-nem i Gdańskiem; skok [illegible] — Gdańsk przed Krakowem, Białymstokiem, Warszawą, Olsztynem i woj. [illegible]wskim; pchnięcie kulą 5 kg. — [illegible], przed Gdańskiem, woj. warszawskim, Rzeszowem, Wrocławiem i Krakowem; rzut dyskiem 1 kg. — Gdańsk, przed Warszawą, woj. łódzkim, Toruniem, Białymstokiem i Katowicami; rzut granatem — [illegible], przed Poznaniem, Olsztynem, Katowicami, Toruniem i Rzeszowem.

W ogólnej punktacji lekkoatletycznej męskiej: 1) Gdańsk — 453 pkt., 2) Poznań — 410 pkt., 3) Olsztyn — 394 pkt., 4 Toruń — 388 pkt., 5) Warszawa — 371 pkt., 6) Białystok — 355 pkt.

Indywidualnie najlepsze wyniki ułożyły się następująco:

Bieg 100 m. — 11 sek. uzyskał [illegible]czyński (SKS Mogilno) po 11,1 sek. — Mach (Gdańsk), Kaczmarek (Chodzież) i Walendzik (Grudziądz), po 11.2 sek. — Rojewicz (Poznań), Borkowski (Wrocław), Wize (Chodzież); po 11.3 sek — Holajn (Katowice), Pawlak (Łódź), Różycki (Dzierżoniów).

Bieg 1000 m — 1) Zajczek (Milicz) — 2,40,7 min.; 2) Peter (Częstochowa) 2:42.5; 3) Felzenleben (Kłodzko) 2:43.6; 4) Król (Mysłowice) 2:44.2 min. 5) Wilkusiński (Bobrek) 2:45 min.; 6) Piskorczyk (Cieszyn) 2:45.1 min.

W skoku w dal najlepszy wynik uzyskał Kurzawa (Poznań) — 657 cm., 656 cm. — Szczepaniak (Łódź), 652 cm — Laurentowski (Poznań), 650 cm. — [illegible] i Pawlak (Łódź) 648 cm. — Jodłowicz (Żywiec).

W skoku wzwyż: 179 cm. osiągnął Cecuła (Gdańsk), 176 cm — Zagórecki (Białystok), 175 cm. — Tomaszewski (Gdańsk), 173 cm — Różański (Ciechocinek) i Praśnicki (Stary Sącz), 170 cm. — Mankiewicz (Warszawa), Kazanecki (Myślenice) i Mroczyński (Olsztyn).

W pchnięciu kulą odległość 15 metrów przekro[illegible]ki (Chełmno) 15,02; 14,76m. — Duda (Jarosław), 14,75 m. — Żukowski (Olsztyn), 14,71 m. — Okraszewski (Żyrardów), 14,[illegible] m. — Sidło (Gdańsk), 14,38 m. — Bogdanowicz (Milicz).

W rzucie dyskiem Sidło (Gdańsk), uzyskał rekordowy wynik 58.23 m. Za nim idą Wachowski (Łowicz) — 55,20 m., Kubicki [illegible]wa) — 51,40 m., Okraszewski (Żyrardów) — 49,55 m., Paprocki (Wymyślin) — 49,48 m., Biliński (Warszawa) — 49,20 m.

Rzut granatem dał wyniki: 1) Glemp Toruń — 58 m., 2) Gąsiorek (Katowice) — 53, 90 m. 3) Adam (Katowice) — 52,90m., 4) Martynowski (Wągrowiec) — 51,81 m., 5) Świtoń (Poznań) — 49,98 m., 6) Grochalski (Ciechocinek) — 48,20 m.

Sztafeta 4×100 m. pr[illegible] sukces I państw. gimn. z [illegible] 2) Katowice (repr. okr.) 3) Gdańsk (repr. okr.), 4) Poznań (repr. okr.), [illegible]aw (repr. okr.), 6) Grudziądz, [illegible]rocław.

[illegible] olimpijska — na I miejscu [illegible]ły się zespoły Warszawy i Ol[illegible] 3) Gdańsk, 4) Grudziądz 5) [illegible] (repr. [illegible] (wojew. warszawskie).

Tak przedstawia się dor[illegible] atletyczny igrzysk, w od[illegible] czołów[illegible].

[illegible]

[illegible]



Moment z igrzysk szkolnych w ujęciu karykaturzysty Ałaszewskiego. Kapitanowie Łodzi — Chrzanowski i Gdańska — Siedlarski witają się przed spotkaniem piłki siatkowej.

II liga w cyfrach

(Dokończenie ze str. 3)

po 4, Kozłowski 3, Porada i Drożdżyński po 1.

STAL WROCŁAW: Wojciechowski, Morawski, Dudek po 3, Szymański 1.

KOLEJARZ GDAŃSK: Musiał 4, Janowski i Blask po 1.

GRUPA II

GWARDIA WARSZAWA: Cichocki 11, Olszewski 8, Hachorek 4, Piechaczek 3 Waśko 1.

OWKS LUBLIN: Rożyło 9, Hardak 3, Mostowski, Jezierski po 2, Kozłowski, Słomocha i Strzechak po 1.

WŁÓKNIARZ CHODAKÓW: Kasztelan i Błaszczyk po 4, Gómicki W. 3, Malerski 2, Królak, Dąbrowski po 1 oraz jedna samobójcza.

WŁÓKNIARZ WIDZEW: Wiernik 10, Różycki 5, Szaliński, Pawlikowski po 3, Bajan, Wróbel i Marciniak po 1.

SPÓJNIA WARSZAWA: Jeziecki 4, Celiński, Wierzchocki po 2, Borodziecki, Pawlak i Woźniak po 1.

KOLEJARZ OLSZTYN: Ballrun 8, Siwek 3, Kamiński 1.

WŁÓKNIARZ RADOM: Pożytek 4, Czachor 1.

GWARDIA BIAŁYSTOK: Horołucha 7, Galos i Kowolik po 1.

GRUPA III

GÓRNIK WAŁBRZYCH: Pulikowski 9, Ignaczak, Syk, Paluszek po 4, Polednik 2.

GÓRNIK ZABRZE: Pólcik 5, Mnich 5, Franosz 3, Holesz 2, Winderlich 1.

BUDOWLANI OPOLE: Żabicki 5, Czech 4, Brzęczyk 2, Stronkiewicz, Mrowczyński i Klik po 1.

GÓRNIK BYTOM: Krasówka 5, Pająk i Sobek po 3, Szymankiewicz 2, Fuchs 1.

STAL LIPINY: Brychcy, Kincer po 3, Kubocz 2, Czarnoga, Bittner po 1 oraz jedna samobójcza.

STAL STARACHOWICE: Wysocki 3, Badowski 2, Makula, Szeliga, Zawada Woźniak po 1.

OGNIWO CZĘSTOCHOWA: Halkiewicz 8, Wójcikowski i Borowiecki po 1.

OWKS WROCŁAW: Baraniak Czałal po 2, Krzyszczuk, Przymiński, Bielewicz, Świerz i Jach po 1.

GRUPA IV

OWKS KRAKÓW: Kucharski 7, Dwernicki 3, Krajewski, Salwiczek, Szombara po 2, Faluś, Więcek, Urbańczak i Lech po 1.

SAL SOSNOWIEC: Cholewa 4, Krężel Macuga Strzykalski po 3, Malewski i oraz 1 samobójcza.

GÓRNIK KNURÓW: Górek 5, Stawiarski 4, Grzegorzyca 2, Hajok Moryś Grychloł po 1.

OGNIWO TARNÓW: Bienek, Pirych, Rojk III po 2, Barwiński, Krzemski i Lewandowski po 1.

STAL DĄBROWA: Kulawik 5, Piotrowiak, Panków, Łoch, Małowski po 1.

BUDOWLANI PRZEMYŚL: Wizerkaniuk 3, Dron Łaba i Kaczenko po 1.

GWARDIA KIELCE: Iwański 7, Muszyński 2, Mazurkiewicz, Ziemba i Jabłoński po 1.

WŁÓKNIARZ CHEŁMEK: Obtułowicz 2, Karkoszka i Jagas po 1 oraz jedna samobójcza.

GUSTAW MORCINEK

Wywiad z Basią

Gdy Homer pisał swoją wspaniałą homerycką epopeję o Ilionie i o Odyseuszu, użył ślicznego zwrotu „różanopalca jutrzenka". Widocznie zapatrzył się wtedy w swoją wnuczkę, która musiała być jota w jotę podobna do Basi, z którą przeprowadziłem wywiad. Innymi słowy Basia jest podobna do wnuczki Homera i do „różanopalcej jutrzenki". Dziewczę to z pewnością jeszcze nie czytało ani Iliady ani Odysei, lecz to nic nie szkodzi. Za to ma w sobie coś z Achillesa, aczkolwiek nosi długie warkocze, a żadne mysie ogonki, w oczach ma kawałeczki nieba i człowieka nie przeraża swą złotą zbroją, lecz rozbraja swoim uśmiechem. W każdym razie bardzo podobna do Achillesa, który stał się małą dziewczyną i zabłąkał się na śląskie Podbeskidzie.

Pozornie by się wydawało, że takie dziewczę żywi się tylko płatkami róży i gasi pragnienie rosą niebiańską. Nic z tego. Wcina, co popadnie!... Jak mi zdradziła, przepada za śląskimi „krupniokami" i za marmoladą ze śliwek. Poza tym w szkole jest srogim wodzirejem i wiedzie ięcie „homeryckie" bo je z kudłatymi kolegami. Chłopczyska wielce jej sobie nie ważyli. Jako chłopcy!.. Psie figle im w głowie i same psoty, a nie „różanopalca jutrzenka", która skąpi odpisania zadania, która nie chce podpowiadać podczas nauki i która łapie czupurnego Hanysa za kark i wyrzuca z klasy podczas pauzy!... Sroga to więc dziewucha.

Chłopcy jej nie lubią i opowiadają z oburzeniem po całym Skoczowie, jak to złamała „pakt niegryzienia się" w klasie. Owo osobliwe określenie powstało ze spolszczonego na szkolny sposób „paktu nieagresji", o którym była mowa na lekcji historii, lecz to już nie należy do rzeczy. W każdym razie złamała „pakt niegryzienia się", zawarty na tamtej pamiętnej lekcji, gdy pan nauczyciel znalazł w czytance śliczne określenie o tak zwanej rycerskości i określenie to wykorzystał podczas „polskiego". Chodziło mu wtedy o to, by przekonać chłopców, iż to niewielki zaszczyt dla nich, jeżeli prowadzą bójki z dziewczynami podczas przerw w nauce, bo taka dziewczyna słaba, chłopiec zaś silny i w tym wypadku dziewczyna będzie zawsze skrzywdzonym przeciwnikiem. Zaszczyt byłby niesłychany, gdyby słaba dziewczyna nabiła drągala, tego największego drągala w klasie, Holeksę, który buczy jak syrena na [illegible] a łapy ma jak dwa małe bochenki chleba. I te taki chłopiec, który broni słabszych od siebie, nie krzywdzi ich, nie szturka, nie podkłada nogi, chociażby to była nawet dziewczyna, to taki chłopiec nazywa się chłopcem rycerskim.

Od tej chwili, a było to we wtorek, wszyscy chłopcy stali się „chłopcami rycerskimi" i między nimi a koleżankami został zawarty ów „pakt nieagresji", a jak to określił największy mądrala klasowy Stanieczek, zbieralacy dwóje z gramatyki, „pakt niegryzienia się" i ta śliczna zgoda trwała tylko do soboty. A że nie trwała dłużej, winę ponosi Basia z Iliady Homera.

W sobotę bowiem przyszedł do szkoły pan inspektor, polazł do klasy Basi i dowiedział się od pana nauczyciela, że wszyscy jego chłopcy są od wtorku, godziny 11, chłopcami rycerskimi. Zaintrygowany chciał się koniecznie dowiedzieć, co to takiego. Na ochotnika zgłosił się ów zezowaty Holeksa.

— Proszę pana, ja to objaśnię! — zaczął się wydzierać, wystawiając brudną łapę i gmerając paluchami wysoko nad głową.

— Powiedz więc! — przyzwolił pan inspektor.

— Proszę pana inspektora, my wszyscy chłopcy, od wtorku począwszy, jesteśmy chłopcami rycerskimi!.., — recytował z przyjęciem Holeksa, ogromnie dumny, że pan inspektor robi wielkie oczy ze zdumienia.

— A na czym polega ta wasza rycerskość? — pyta się pan inspektor i coś notuje w notesie.

— Na tym polega ta nasza rycerskość, proszę pana inspektora, że od wtorku ustępujemy dziewczynom.

— A to ładnie! A to bardzo ładnie! — uradował się pan inspektor i znowu coś zapisał w notesie. — A powiedz mi, dlaczego ustępujecie dziewczynom?

— Bo, proszę pana inspektora, mądry ustępuje głupiemu! — rzekł mocno zezowaty Holeksa i spojrzał z pychą po klasie.

Pan inspektor zakrztusił się gwałtownym śmiechem i wyszedł z klasy, pana nauczyciela „zatkało", boć przecież tego nie uczył, a Basia z Homerowej Iliady, [illegible] rocznego jabłko, nie wytrzymała, poniosła ją Achillesowa pasja i jak nie wyrżnie ogryzkiem w Holeksę, jak ogryzek nie rozpryśnie się na jego perkatym nosie, jak nie powstanie piekło i wrzask!... Słowem koniec z „paktem nieagresji"!... Dziewczyny pobiły się z chłopcami, Holeksa haniebnie się zbeczał, w bójce dowodziła Basia niczym Achilles pod Ilionem i żałosny koniec był taki, że skończyła się rycerskość kudłatych chłopaczków skoczowskich, że po dziś dzień trwa stan wojenny między dziewczynami i chłopcami w najstarszej klasie szkoły skoczowskiej i że wszystkiemu winna Basia!...

Basia jednak jest dumna i każdemu opowiada, jak broniła honoru dziewczyn i jak nabiła chłopców w klasie, a potem jeszcze po drodze. Nawet największy drągal Holeksa „zmiatał" ku domowi, aż się za nim kurzyło, proszę pana, lecz niech pan o tym nie pisze"!

Napisałem! Stało się!... Zresztą musiałem napisać by każdy mógł zrozumieć, dlaczego Basia uzyskała ze swym dziewczęcym zespołem najlepsze miejsca na międzyszkolnych zawodach skoczowskich. Podczas wywiadu nie omieszkała dodać, że zezowaty Holeksa zapowiedział w klasie, że „jutro, syncy, będzie iluminacja sportowe" zamiast powiedzieć, że odbędzie się eliminacja sportowa i że gdy prowadzi zastęp chłopców zawsze wydaje komendę: „Naprzódź marsz!"

— No, dobrze, dobrze. Ale jak to było z tą „iluminacją" sportową? — pytam się łagodnie.

— Było bardzo ładnie. Chłopcy skakali jak żaby, a my także skakały...

— Jak żaby?

— Nie, proszę pana! . Nie chcę się chwalić, lecz wszyscy ludzie na boisku, chociaż deszcz pokrapywał, to wołali, że dziewczyny skaczą jak [illegible]...

— Nie widziałem jeszcze skaczącego anioła! — zauważyłem sceptycznie. — Lecz to nic. A co tam jeszcze było?

— Były biegi narodowe i międzynarodowe...

— Międzynarodowe? Cóż to za biegi?

— To byli chłopcy i dziewczyny z innych szkół, a mianowicie z Cieszyna, Wisły i Zebrzydowic. Myśmy ich nazwały „cudzoziemcami". Ale dobrze się spisywali! Raz tylko jakiś chłopiec „upiekł placek"...

— Jaki placek?

— Usiadł w biegu na pośladkach, bo mu noga ujechała i przejechał się spory kawał po mokrej trawie. Potem koledzy musieli mu agrafkami spinać podarte spodnie. Lecz nie beczał...

— To ładnie! A co tam jeszcze było?

— Były „kozłołki", lecz dziewczyny nie chciały go robić, bo trawa była mokra i byłoby szkoda bluzek. Potem jeszcze były rzuty dyskiem i oszczepem, granatem ręcznym...

— Granatem ręcznym?...

— Niech się pan nie boi! — pośpieszyła mnie uciszyć Basia. — To były granaty ustrugane z drzewa, to chłopcy je ustrugali na „robotach ręcznych" i to tylko oni nimi rzucali. Jeden „granat" wpadł do garnka za zsiadłym mlekiem...

— Nie rozumiem...

— Bo tam była taka buda, gdzie było jedzenie dla nas i dla „cudzoziemców". Przecież musieliśmy ich ugościć jak się patrzy! Było także zsiadłe mleko w takim dużym garncu glinianym. Wpadł granat do garnca, mleko się rozprysło garnieć się rozsypał i nie było mleka dla cudzoziemców. Musieli pić „limoniadę" zamiast zsiadłego mleka. A rzut był nieważny...

— Hm, to okropne!... — rzekłem i pomyślałem, że Homer miałby wspaniały temat do nowej Iliady, którą by teraz nazwał „Skoczowiada", lub jakoś podobnie. — A jaki był ogólny wynik waszych zawodów międzynarodowych?

— Wspaniały! — zawołała Basia z zachwytem — Ja przepędziłam zezowatego Holeksę, bo gdy dziewczyny biegły w biegu długodystansowym, to on krzyczał, że to jest bieg kulawych kaczek, że jego babcia szybciej biegnie za nim, gdy ucieka przed jej kijaszkiem, w sumie zaś, to znaczy w ogólnym wyniku moja szkoła uzyskała drugą nagrodę zespołową. I był ten „starzyk z fajką", co to wrzeszczał na boisku w Katowicach, że smolił na królika, gdy bieg kolarski Ostrawa — Katowice wygrał jakiś Olsen. Teraz także wrzeszczał i machał koncacą fajką i wołał zachwycony, że skoczowskie dziewczyny, to same Olseny i tak w kółko. Potem nam kupił po piernikowym sercu i strasznie się cieszył, że nasza szkoła uzyskała drugą nagrodę, bo w tej szkole jest jego wnuczka Zuzanka. A te nasze zawody, żeby pan wiedział, odbywały się pod hasłem [illegible]

— Co to jest owo „beesppeo"?

— „Bądź sprawny do pracy i obrony!"...

— No, to dobrze! — [illegible] i tak zakończył się mój [illegible] z Basią, gdyż wyszła jej matka z domu i wołała ją, by już [illegible] kozę, gdyż koza beczy.

Basia poszła więc paść beczącą kozę, ja zaś posiedziałem opisać wywiad z Basią.

10 kolejka rozgrywek klasy państwowej

W dziesiątej rundzie mistrzostw klasy państwowej zostaną 17 bm. rozegrane następujące mecze:

W KRAKOWIE: Włókniarz — Kolejarz Warszawa, sędziuje Bukowski (Radom), na linii — Cichaba i Wiśniewski.

W WARSZAWIE: CWKS — Ogniwo Kraków, sędziuje Łosiak (Poznań), na linii — Wasilewski i Wilczyński.

W CHORZOWIE: Unia — Kolejarz Poznań, sędziuje Szleifer (Szczecin), na linii — Białas i Wyrwa.

W BYTOMIU: Ogniwo — Gwardia Szczecin, sędziuje Markiewicz (Zielona Góra), na linii — Kordecki i Piec.

W RADLINIE: Górnik — Budowlani Chorzów, sędziuje Brauchowski (Warszawa), na linii — Turczyński i Szostakiewicz.

W ŁODZI: Włókniarz — Gwardia Kraków, sędziuje Nalepa (Opole), na linii — Warzecha i Feret.

Włókniarz Kraków — Kolejarz Warszawa

Drużyna warszawskiego Kolejarza, która tydzień temu była oklaskiwana przez publiczność krakowską za zwycięstwo nad Ogniwem, będzie chciała i w tym spotkaniu zdobyć dwa cenne punkty. Krakowski Włókniarz zyskał sobie uznanie publiczności stołecznej za piękną postawę w meczu z CWKS i należy się spodziewać z jego strony ponownej i na dobrym poziomie technicznym stojącej gry.

CWKS Warszawa — Ogniwo Kraków

Przodująca w tabeli drużyna wojskowych wykazuje ostatnio pewien spadek formy, toteż atut własnego boiska może się okazać niewystarczający do wygrania z krakowskim Ogniwem.

Przy wyrównanych w obu zespołach formacjach obronnych, tylko skuteczne strzały napastników mogą rozstrzygnąć losy spotkania. Drużyna krakowska jest więc nie bez szans na zwycięstwo, co spowodowałoby poważne zniwelowanie różnicy punktowej pomiędzy tymi drużynami.

Unia Chorzów — Kolejarz Poznań

Drużyna chorzowskiej Unii powraca stopniowo do zeszłorocznej formy. Na własnym boisku powinna pokonać kolejarzy poznańskich, tym bardziej, że goście rozporządzają tylko jednym groźnym napastnikiem — Anioła, i ważna gra ubrońców gospodarzy wystarczy do zatrzymania ofensywy poznaniaków.

Ogniwo Bytom — Gwardia Szczecin

Spotkanie to będzie walką dwóch outsiderów tabeli ligowej. Kto wie, czy Gwardia Szczecin, grająca z takim zapałem tydzień temu na boisku Unii w Chorzowie, nie pokusi się tym razem o zwycięstwo. Ogniwo w dalszym ciągu nie rozporządza dostatecznie groźną linią napadu i wobec tego bytomska publiczność może przeżyć dalsze niemiłe rozczarowanie.

Górnik Radlin — Budowlani Chorzów

W Radlinie będziemy świadkami małych „derbów śląskich". Tegoroczne aspiracje chorzowskich Budowlanych są znacznie wyższe niż w ub. latach i, być może, pokuszą się oni o dalsze przesunięcie w górę tabeli ligowej. Na to jednak trzeba w Radlinie wygrać — a jest to nie łatwe zadanie.

Gospodarze obok ambicji potrafią wykorzystać przewagę własnego boiska.

Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków

Wizyta gwardzistów krakowskich w Łodzi powinna się stać pokazem ich wysokich umiejętności piłkarskich. Nawet Kohut jest w dobrej formie, a więc obrona łodzian: Baran i Włodarczyk nie będzie narzekała na brak zajęcia.

II liga rozpoczyna jesienną rundę rozgrywek

W nadchodzącą niedzielę, 17 bm. rozpocznie się jesienna runda rozgrywek piłkarskich II ligi. Kalendarzyk przewiduje na ten dzień następujące spotkania:

GRUPA I

Stal Poznań — Kolejarz Gdańsk, sędziuje Schimscheiner (Gliwice).
Budowlani Gdańsk —Gwardia Słupsk, sędziuje Kruk (Katowice).
Kolejarz Toruń — Gwardia Bydgoszcz, sędziuje Nowak (Katowice).
Kolejarz Bydgoszcz — Stal Wrocław, sędziuje Wiktorek (Warszawa).

GRUPA II

Gwardia Warszawa — OWKS Lublin, sędziuje Rauch (Rzeszów).
Gwardia Białystok —Włókniarz Widzew, sędziuje Wawrzyniak (Gdańsk).
Włókniarz Chodaków — Włókniarz Radom, sędziuje Kolodziejski (Poznań).
Kolejarz Olsztyn — Spójnia Warszawa, sędziuje Czajka (Poznań).

GRUPA III

OWKS Wrocław — Stal Lipiny, sędziuje Kolberg (Kraków).
Ogniwo Częstochowa — Górnik Zabrze, sędziuje Hausner (Kraków).
Górnik Bytom — Budowlani Opole, sędziuje Wiśniewski (Kraków).
Stal Starachowice — Górnik Wałbrzych, sędziuje Hantke (Poznań).

GRUPA IV

OWKS Kraków — Gwardia Kielce, sędziuje Hübner (Poznań).
Budowlani Przemyśl — Ogniwo Tarnów, sędziuje Aleksandrowicz (Warszawa).
Stal Dąbrowa Górnicza — Włókniarz Chełmek, sędziuje Buszczyński (Poznań).
Górnik Knurów — Stal Sosnowiec, sędziuje Ignatowicz (Szczecin).

Rozgrywki o wejście do II ligi

rozpoczynają się 15 lipca

Sekcja piłki nożnej GKKF rozplanowała już rozgrywki, mające na celu wyłonienie 4 drużyn, które zaawansują do II ligi piłkarskiej w 1951 r. Jak wiadomo, w rozgrywkach tych wezmą udział drużyny mistrzów wszystkich województw, mistrz miasta Warszawy i m. Łodzi oraz drużyny wicemistrzów z województw: katowickiego, wrocławskiego i krakowskiego.

Spotkania te rozpoczną się 15 lipca. Drużyny rozegrają mecze w 4 grupach — odpowiadających podziałowi na grupy II ligi. Zwycięzca z każdej z tych grup zdobędzie awans do odpowiedniej grupy terytorialnej II ligi.

Podział na grupy jest następujący:

GRUPA I
(północno-zachodnia)

1. mistrz woj. gdańskiego, 2. mistrz wojew. koszalińskiego; 3. mistrz wojew. pomorskiego; 4. mistrz wojew. poznańskiego; 5 mistrz wojew. szczecińskiego; 6 mistrz wojew. zielonogórskiego.

GRUPA II
(północno-wschodnia)

1. mistrz wojew. białostockiego; 2. mistrz wojew. łódzkiego; 3. mistrz wojew. olsztyńskiego, 4. mistrz wojew. warszawskiego; 5. mistrz miasta Łodzi; 6. mistrz m. st. Warszawy.

GRUPA III
(południowo-zachodnia)

1 mistrz wojew. katowickiego; 2. mistrz wojew. opolskiego; 3. mistrz wojew. wrocławskiego; 4 wicemistrz wojew. katowickiego; 5. wicem. woj. wrocławskiego.

GRUPA IV
(południowo - wschodnia)

1. mistrz wojew. kieleckiego; 2. wicem. woj. krakowskiego; 3. mistrz woj. lubelskiego; 4. mistrz wojew. rzeszowskiego; 5. mistrz wojew. krakowskiego.

WYDAWCA: RSW „Prasa" REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD: RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: KATOWICE 3 Maja 12 II p. TELEFONY: 334-03 336-04 345-00 337 74 PRENUMERATĘ przyjmuje: KOLPORTUJE PPK „Ruch" KONTO wpłat PKO III 6028. PRENUMERATA zakładowa miesięczna 3.60 zł., pocztowa miesięczna 4.60 zł., roczna 12.20 zł. SKŁAD i Druk RSW „Prasa", Katowice, Sobieskiego 11.
R-2-18094

ARKADY BRZEZICKI

Sukces szermierczego narybku

Mistrz świata przegrywa w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

ostatnich lat, wyrośli i dojrzeli — wierzono więc w nich w sztabie szermierzy.

II dzień meczu

Nadszedł jednak drugi dzień zawodów. Spotkania w szpadzie i szabli. W sztabie szermierzy panowało przekonanie wielkiego „lania", wiedziano tam dobrze co znaczą takie nazwiska, jak **Gerevich, Kovacs, Berczelly** czy **Peszti.** Inne przekonanie, co zakrawało na paradoks, miała liczna publiczność, która przepełnionymi tramwajami, autobusami i taksówkami podążała do AWF na Bielany, gdzie odbywały się zawody.



Magda Nyari (Węgry) w karykaturze Ałaszewskiego

— Wygrali — publiczność uważała za wygraną dla nas oba spotkania we florecie — dwa razy po 8:8 z Węgrami — to przecież wygrana dla nas, o pojedyncze trafienia nie chodzi" — we florecie wygrają i w szabli — słyszało się tu ówdzie.

Na planszy szermierczej

Na planszy szermierczej w AWF z jednej strony ustawiła się drużyna węgierska: mistrz olimpijski, mistrz świata i wielokrotny mistrz **Węgier Gerevich,** wicemistrz świata **Kovacs,** wielokrotny mistrz **Węgier Berczelly,** wielokrotny reprezentant **Węgier Peszti.**

Przed nimi stała nasza drużyna: trzech młodych chłopców — **Pawłowski, Zabłocki, Twardokęs.** Nazwiska ich niewiele mówiły naszej publiczności a tym bardziej Węgrom. Czwartym w drużynie był starszy zawodnik Sobik. Miał on być oparciem dla naszych młodych zawodników i w razie czego miał ratować sytuację. Roli tej zresztą nie odegrał.

Patrząc z boku na te dwie drużyny, bałem się, że nasi młodzi szermierze patrzą na swych przeciwników tak, jak to patrzy mysz na grzechotnika, wiedzieli oni dobrze co za potęga przed nimi stoi. Obawy moje okazały się niesłuszne

Od 0:4 do 6:10

Początkowy przebieg meczu wróżył nam wysoką porażkę. Przegrywamy kolejno 4 walki: Twardokęs z Berczellim 3:5, Pawłowski z Pesztim 3:4, Sobik z Gerewichem 4:5 i Zabłocki z Kovacsem 3:5. Węgrzy prowadzą 4:0

Z czterech pierwszych walk najbliżej zwycięstwa jest Sobik, przy stanie 4:4 zawodnik nasz nieopatrznie pozwala Gerewichowi skrócić odległość na cięcie bezpośrednie Węgra nie może odpowiedzieć ani zasłoną, ani ucieczką. Przegrywa.

Mimo wszystko nie odnosi się przekonania, że w dalszych walkach Sobik odegra większą rolę. Zbyt chętnie się cofa, często przekracza końcową linię planszy, nastawiony jest wyraźnie na obronę.

Trzej młodzi nasi reprezentanci już w pierwszych walkach wykazują zaciętość, często robią flesze — jeszcze co prawda nie wszystkie są skuteczne, ale wszystkie wykonane w odpowiednim czasie.

Po pierwszych walkach chrzest bojowy mają już poza sobą.

Pierwszy punkt Polaków

Następne walki naszym młodym zawodnikom idą już lepiej. Pawłowski wygrywa z Berczellim 5:3 i zdobywa pierwszy punkt dla drużyny Polskiej. Polak w walce tej pokazał urozmaicony repertuar. Poza cięciami skutecznie stosuje proste pchnięcia, szybkie parady i daje odpowiedzi. Flesz wykonuje bez zarzutu, doskonale ocenia odległość i dobrze wybiera moment ataku.

W następnej walce z szybkim Pesztym Sobik nie może sobie dać rady i przegrywa 2:5.

Porażka mistrza świata

Niezwykle emocjonującą i zaciętą walkę stacza Zabłocki z mistrzem świata — Gerewichem. Gerewich silny, dobrze zbudowany mężczyzna, pewnie stoi na obu stopach. Polak — mały wątły, pochylony. Gerewich rusza do ataku, Zabłocki błyskawicznie go podcina. Następne trzy kolejne punkty zdobywa Węgier. Zabłocki jednak nie daje za wygraną. Wykonuje kilka doskonałych fleszy na głowę, stosuje jedno pchnięcie z dużej odległości, chwyta paradę i ripostuje. Wśród wielkiego entuzjazmu publiczności wygrywa walkę 5:3. Mistrz świata serdecznie winszuje swojemu pogromcy.

Następną walkę toczą ze sobą **Kovacs — Twardokęs.** Węgier łatwo wygrywa z Polakiem w stosunku 5:2. Kovacs jest doskonały.

W tym samym stosunku Sobik przegrywa z Berczellim.

W walce **Zabłocki — Peszti** widownia przeżywa wielką emocję. Polak wygrywa zdecydowanie 5:2. W walce tej Zabłocki wykazuje dużą klasę; repertuar swych akcji rozszerza na doskonałe cięcia w pierś. Po walce Węgier całuje małego Polaka, a Gerewich ściska serdecznie jego dłoń.

Błyskają lampy reporterów — fotografów. Zawsze czuły Szczeciński kręci film. Entuzjazm wśród publiczności szalony.

W spotkaniu **Twardokęs — Gerewich** Polak ulega 2:5. Gerewich widocznie krzyżuje wszelkie plany przeciwnika, który walczy chaotycznie. W jednym ze starć Polak pokazuje technicznie doskonałą akcję: łapie klingę Węgra na paradę i szybko daje skuteczną odpowiedź.

Na planszy walczy **Pawłowski z Kowacsem.** Węgrzy zgodnie twierdzą, że Kovacs jest nawet lepszy od mistrza świata — Gerewicha.

Początek walki zapowiada się wręcz sensacyjnie: Pawłowski pierwsze trzy starcia rozstrzyga na swoją korzyść 3:0. Węgier jednak pokazuje **„lwi pazur",** wyrównuje a nawet obejmuje prowadzenie 4:3. Polaka to nie załamuje — walka jest niezwykle zacięta. W końcu Pawłowski wygrywa stosunkiem 5:4.

W następnej walce już pewny siebie Zabłocki zdecydowanie wygrywa z Berczellim. Polak w tej walce szczególnie dwie akcje wykonuje wzorowo: atak fleszem ze zwodem głową — bok oraz jedną zasłonę (paradę) i odpowiedź. Niespodziankę dla wielu sprawia Twardokęs wygrywa z Pesztim 5:3.

Stan meczu 6:6 dla mistrzów świata.

W ostatnich dwóch walkach Polacy nie zdołali już poprawić wyniku. Pawłowski przegrał z Gerewichem 2:5. Węgier w tej akcji zastosował szereg skomplikowanych ataków zwodowych. Sobik uległ Kovacsowi 0:5. **Ostateczny wynik meczu — 10:6 dla Węgier.**

Fenomeny niekiedy zdarzają się w sporcie. Fenomenem takim niewątpliwie jest Dumbadze, Zatopek, czy był nim nasz Kusociński. Takimi fenomenami okazali się nasi młodzi szermierze. Po raz pierwszy w historii tego sportu, szermierze, mający taką samą ilość lat, jaką ich przeciwnicy poświęcili na trening, a trenujący zaledwie 3 lata skutecznie zagrozili szermierczej potędze świata. Oczywiście duża jest w tym zasługa trenera Kevey'a. Odniesiony sukces nad Węgrami zobowiązuje zarówno zawodników, jak i prezydium sekcji szermierczej GKKF. Trzeba jeszcze pokonać niektóre trudności i rozważyć dalsze projekty Kevey'a które zmierzają do prymatu Polski w tym sporcie.

W szpadzie 3:13

Szpada w Polsce, podobnie jak i floret, prawie zawsze była traktowana nieco po macoszemu. Przez dłuższy czas po wojnie odczuwało się duże braki, przeważnie w sprzęcie elektrycznym. Od roku dopiero mamy aparaty elektryczne do sędziowania, planszy zaś izolowanej do dziś dnia nie w sprzęcie elektrycznym. niekiedy w czasie walk z Węgrami miały miejsce pewne wątpliwości (przy izolowanej planszy szpada uderzająca o podłogę nie dzwoni).

Węgrzy wystąpili w najlepszym swoim składzie szpadowym z **Sacovicsem, Balthazarem, Berszenym, Rerrichem.** Drużyna polska: **Sobik, Laskowski, Nawrocki, Przezdziecki.** Trzej pierwsi to starzy wypróbowani szpadziści, ostatni zaś — młody i utalentowany zawodnik. Pierwsi mieli za sobą setki walk z zawodnikami zagranicznymi. Przezdziecki zaś po raz pierwszy miał się zmierzyć z szermierzami innej narodowości.

Sobik wygrywa jedną walkę z Balthazarem 3/1, przegrywa zaś pozostałe trzy: z Rerrichem 1/3, z Berszenyim w tym samym stosunku i z Sacovicsem 0/3.

Sobik walczy ostrożnie i aż nazbyt chętnie cofa się we wszystkich walkach często znajduje się na końcowej linii planszy. Próbuje fleszy, które jednak są za mało zdecydowane, zbyt powolne na Węgrów.

Nawrocki przegrywa trzy walki, jedną remisuje(co zresztą w szpadzie uważa się za porażkę obu zawodników): z **Rerrichem** przegrywa 2:3, z **Berszenym i Sacovicsem** 1:3, z **Balthazarem** 3:3. Nawrocki walczy stanowczo niżej swych możliwości, często poluje na rękę przeciwnika. Są to jednak akcje obliczone raczej na przypadek. Węgry dobrze kryją ręką, szpadę trzymając dosyć sztywno i w linii, ręki przy cofaniu się nie uginają, klinga przy ruchu zawodnika do tyłu zawsze pozostaje w przodzie, czego nie robi Nawrocki, jak i pozostali nasi szpadziści.

Laskowski — ongiś nasz najlepszy szpadzista, w spotkaniu przegrał wszystkie walki: z **Balthazarem** 2:3, z **Rerrichem** 0:3, z **Berszenym** 0:3 i **Sacovicsem** 2:3. **Laskowski** aczkolwiek broń tę ma dobrze opanowaną i walczy „głową" ale w widoczny sposób w starciu to nie wystarcza, skoro niema się szybkości. Próba jego fleszy wygląda jak na taśmie zwolnionego filmu.

Przezdziecki — ratuje sytuację, ujawnia wielki talent a przede wszystkim wykazuje dużą rolę zwycięstwa. Wygrywa z **Balthazarem 2:1, z Sacovicsem 3:1, przegrywa z Rerrichem 2:3 i z Berszenym. Walki Przezdzieckiego z Balthazarem i Sacovicsem** należą do najbardziej ciekawych i najlepszych. Młody nasz zawodnik stosuje w tych walkach duży, urozmaicony repertuar akcji na co nie zdobył się żaden z pozostałych naszych zawodników! dobrze przygotowana akcja na mankiet zarówno z góry, jak i zdołu, tak charakterystyczne dla szpady arety, na które nadziewa się Sacovics i Rerrich, poza ręką kieruje bardzo trudne ataki na nogę i tułów. Jest szybki, potrafi nacierać i skutecznie bronić się ucieczką.

Przezdziecki w szpadzie był tym, czym Zabłocki i Pawłowski w szabli.

Arkady Brzezicki

Klasa wojewódzka w okręgach

Kraków

KRAKÓW. W ubiegłą niedzielę rozegrano ostatnie spotkania mistrzowskie w krakowskiej klasie wojewódzkiej. Już wcześniej znaliśmy mistrzów grup I, II i IV, a tylko w gr. III ostatnia niedziela wyłoniła mistrza.

Do dalszych walk finałowych stanął drużyny: **Spójnia Kraków, Gwardia Kraków I b, Włókniarz Kraków I b i Ogniwo Kraków I b.** Do klasy niższej spadły zespoły: z grupy I — **Budowlani Kraków,** mając minimalnie stos. bramek gorszy od Stali Prądnik z grupy II Unia Jaworzno, z III — **Kolejarz Nowy Sącz** i z IV — **Kolejarz Sucha.**

Aktualne tabele przedstawiała się następująco:

GRUPA I.

Spójnia Kraków	12	21	43:9
Spójnia N. Targ	12	14	17:18
Unia Kraków	12	12	17:18
Budowlani Skawina	12	11	13:25
Unia Borek	12	10	21:26
Stal Prądnik	12	8	22:30
Budowlani Kraków	12	8	19:27

GRUPA II.

Gwardia Kraków I b	12	20	33:8
Wł. Trzebinia	12	15	20:15
Stal Chrzanów	12	13	16:15
KS Sp. Płaszów	12	12	14:20
Unia Oświęcim	12	10	23:16
Stal Olkusz	12	9	17:27
Unia Jaworzno	12	5	12:36

GRUPA III.

Włókniarz Kr. I b.	12	16	25:14
Unia Mościce	12	15	20:13
Spójnia Okocim	12	14	22:11
Spójnia Bieżanów	12	11	16:20
Kolejarz Kraków	12	11	16:20
Kolejarz Wieliczka	12	9	13:26
Kolejarz Nowy Sącz	12	8	9:17

GRUPA IV.

Ogniwo Kraków I b	14	22	46:18
Stal Żywiec	14	18	36:15
Unia Żywiec	14	17	23:19
Kolejarz Wadowice	14	16	31:31
Wł. Andrychów	14	15	39:18
Wł. Zembrzyce	14	15	24:29
Włókniarz Kęty	14	6	18:52
Kolejarz Sucha	14	3	10:45

Kielce

Rozgrywki w klasie wojewódzkiej zostały zakończone. Wicemistrzostwo grupy północnej zdobyła **Unia Pionki,** grupy południowej — **Spójnia (Kielce).** Ostatnie wyniki są następujące:

GRUPA PÓŁNOCNA

Stal (Radom — Ogniwo (Radom) 3:1 (3:1) — Unia (Pionki) — Spójnia (Sandomierz) 2:0 (1:0) — Stal (Ostrowiec) — Spójnia (Radom) 0:0.

Stal (Radom)	12	22	37:11
Unia (Pionki)	12	15	20:15
Spójnia (Sandom.)	12	12	26:16
Ogniwo (Radom)	12	11	15:14
Stal (Ostrowiec)	12	11	18:28
Spójnia (Radom)	12	8	14:30

GRUPA POŁUDNIOWA

Spójnia (Kielce) — Ogniwo (Skarżysko) 4:1 (2:1) — Stal (Kielce) — Stal (Skarżysko) 1:6 (0:0) — Unia (Kaz. Wielka) — LZS (Suchedniów) 3:1 2:1)

Stal (Skarżysko)	14	21	44:16
Spójnia (Kielce)	14	18	255:18
Unia (Kazm. W.)	14	17	27:27
LZS (Suchedniów)	14	16	37:17
Stal (Kielce)	14	16	13:20
Kolejarz (Skar.)	14	10	15:32
Ogniwo (Skar.)	14	9	27:45
Stal (Końskie)	14	4	12:45

Rzeszów

RZESZÓW (tel. wł.) Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Rzeszowa weszły w decydującą fazę. W I grupie mistrzostwo zdobył Włókniarz Krosno, niewyjaśniona natomiast jest sytuacja w grupie II gdzie z równymi szansami do tytułu pretendują Kolejarz i Gwardia Przemyśl oraz Stal Stalowa Wola.

Wczoraj padły następujące wyniki: GRUPA I: Unia Jasło — Gwardia Krosno 5:1 (2:0), Unia Krosno — Stal Mielec 1:2 (1:1), Włókniarz Krosno — Stal Rzeszów 1:3 (0:2), Unia Gorlice — Ogniwo Rzeszów 1:1 (1:0).

GRUPA II: Kolejarz Przemyśl — Stal Stalowa Wola 0:0, Spójnia Jarosław — Gwardia Przemyśl 1:1 (0:1), Gwardia Rzeszów — Unia Przeworsk 0:1, Spójnia Rzeszów — Kolejarz Jarosław 2:2 (0:0).

REKORD OKR. ŁÓDZKIEGO W RZUCIE MŁOTEM

ŁÓDŹ. Na zawodach lekkoatletycznych w Pabianicach Świetlicki z miejscowego Włókniarza ustanowił nowy rekord okr. łódzkiego w rzucie młotem wynikiem 46.57 m. Wynik ten jest lepszy od poprzedniego rekordu o ok. 5 m.

Tu mówi NOWA HUTA

W ramach akcji „Miasto - wieś", bawiła w Słomnikach pod Krakowem drużyna bazy transportu, która rozegrała zawody w piłkę nożną i siatkówkę z tamtejszym LZS. W spotkaniu piłkarskim LZS odniósł zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:1 (4:1) natomiast siatkarze zwyciężyli LZS 3:0. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała dobrze w tym dniu grających siatkarzy bazy, z których wyróżnić nie Krawczyk i Rozmus.

Przed meczem zawodnicy: Krawczyk i Lenarczyk zaznajomili mieszkańców Słomnik z życiem i osiągnięciami Nowej Huty.

* * *

Bawiący w ub. tygodniu w Nowej Hucie studenci toruńscy rozegrali dwa mecze siatkówki w konkurencji mężczyzn i kobiet. Studenci grali z najsilniejszą drużyną Nowej Huty — ZOR, studentki natomiast z repr. Nowej Huty. ZOR zwyciężył łatwo w stosunku 3:1, repr. Nowej Huty, grające bez Piekarzówny i Szymańskiej, przegrała po zaciętej walce 3:2.

* * *

Rozegrane w ub. tygodniu finały mistrzostw Nowej Huty w tenisie stołowym przyniosły zdecydowane zwycięstwo drużynie ZBM—RI 2, grającej w składzie: Kuć, Wicher, Pikul. Drużyna ZBM—RI nie utraciła w finale ani jednego punktu.

Drugie miejsce zajęła drużyna PPRK Kujawy, trzecie ZOR.

* * *

Drużyna piłkarska ZBM—RI wystąpi jeszcze w tym miesiącu dwukrotnie w Krakowie: 17 spotka się z Unią Borek, a 24 bm. z Ogniwem II. To drugie spotkanie rozegrane zostanie przed meczem Unia Chorzów — Ogniwo Kraków.

* * *

W dniach 28 i 30 czerwca ZBM—RI organizuje lekkoatletyczne mistrzostwa grupy w konkurencji kobiet i mężczyzn. Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymają nagrody w postaci książek.

Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza na terenie Nowej Huty.

Jerzy Majka
korespondent z Nowej Huty



Rozgrywki piłkarskie I i II klasy państwowej znajdują się w pełni. I liga dobiega końca pierwszej rundy, II — rozpoczyna w najbliższą niedzielę drugą rundę. Znów będziemy świadkami ciekawych walk o punkty.

Śladem naszych interwencji

Na naszą interwencję, w związku z artykułem „Gliwicki AZS czeka na pomoc" (nr 44 „Sportu" wydanie śląskie, str. 3) Rektorat Politechniki Śląskiej w Gliwicach wyjaśnia:

W zatwierdzonych przez czynniki kompetentne założeniach projektu rozbudowy Politechniki Śląskiej, przewidziano na terenie dzielnicy akademickiej boisko sportowe, stadion, otwartą pływalnię i halę sportową.

W projekcie wstępnym rozbudowy Politechniki Śląskiej przewidziano rozszerzone inwestycje sportowe z uwagi na wprowadzenie w Politechnice Śląskiej obowiązkowych ćwiczeń wychowania fizycznego i studium wojskowego. Dzielnica akademicka będzie rozporządzała również krytą pływalnią oraz kilkoma wielkimi salami do uprawiania gimnastyki, boksu, fechtunku i tp.

Rektor Politechniki Śląskiej
prof. inż. Władysław Kuczewski

* * *

W odpowiedzi na artykuł pt. „Krowi temat", zamieszczony w nr 43 naszego pisma, PKKF w Głubczycach wyjaśnia:

W gromadzie Dzierżysław była przeprowadzona w ub. r. regulacja gruntów, w wyniku której został wyznaczony plac na boisko sportowe.

Ze względu na to, że wymieniony plac nie nadaje się do wybudowania boiska sportowego, ludowy zespół sportowy korzysta z placu, przeznaczonego pod budowę szkoły. Miejsce na boisko sportowe ma być wyznaczone przez referat rolnictwa i leśnictwa prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Głubczycach, w roku bież.

Sprawą nauczyciela z Dzierżysławia, który nie zastosował się do pisma PKKF Głubczyce z dnia 15 maja br. (odpis w załączeniu) zajął się wydział oświaty prezydium Pow. Rady Narodowej w Głubczycach.

Przewodniczący Powiatowego
Komitetu Kultury Fizycznej
Zbigniew Krawiec

* * *

W związku z artykułem który ukazał się w nr 38, pt. „Rada główna ZS Stal zapomniała o pływakach siemianowickich" otrzymaliśmy nast. odpowiedź:

„W załatwieniu pisma Waszego z dnia 21 maja br. znak 33/51/Interw. w sprawie przyznania kredytów na wykończenie szatni na stadionie pływackim w Siemianowicach, rada główna zrzeszenia sportowego „Stal" zawiadamia, iż w/w sprawa została pozytywnie załatwiona".

Inwestycyjny
Jan Górawski

Sekretarz
S. Grochowski

Najlepsi w historii pływactwa polskiego

Lista najlepszych wyników w historii polskiego pływactwa umożliwia nam porównanie poziomu i postępu naszych najlepszych obecnie zawodników z poziomem, jaki przedstawiało nasze pływactwo przed wojną.

W ubiegłym sezonie zimowym wpisało się na listę najlepszych wielu pływaków, natomiast bardzo mało kobiet. **Mroczkowski, Procel i Ciężki** poprawili swoje wyniki i zarazem lokatę na liście najszybszych setkarzy, natomiast zupełnie nowe nazwiska, które na niej notujemy, to **Kociszewski i Tolkaczewski.** Jeszcze większy postęp zanotowaliśmy u **ŚREDNIODYSTANSOWCÓW. Gremlowski,** ustanawiając nowy rekord, wysunął się przed **Bocheńskiego.** Poprawili swe wyniki: **Ludwikowski, Jera, Boniecki i Lewicki,** a po raz pierwszy umieścił się wśród 200-metrowców **Jaworski.** Podobnie przedstawia się sytuacja **wśród 400-metrowców,** z tym, że notujemy aż trzy nowe nazwiska: **Stelmaszyk, Jaworski i Jachnik.** Od dwóch lat leaderem tabeli jest Gremlowski.

Obiecująco wyglądają postępy naszych **WZNAKOWCÓW. Jaśkiewicz** osiągnął wynik zbliżony do dawnego rekordu **Karliczka,** a trójka młodych, utalentowanych zawodników: **Stelmaszyk, Wesołowski i J. Lutomski** osiągnęła świetny wynik 1,15,2 min. Po raz pierwszy widzimy też na liście nazwisko **Procla.** Przy tej okazji należało by podkreślić, iż jest rzeczą zastanawiającą, dlaczego jedyny Procel z czołówki naszych sprinterów - crawlistów, osiąga dobre wyniki na wznak, podczas gdy na ogół wszyscy sprinterzy innych krajów o wysokiej kulturze sportu pływackiego osiągają mniej więcej równorzędne rezultaty także w tym stylu.

Wyniki w stylu motylkowym i klasycznym prowadzimy w tej tabelce wyjątkowo razem. Rozdział ich na dwie osobne listy klasyfikacyjne zrobimy dopiero wtedy, gdy różnica poziomu między tymi dwoma stylami będzie bardziej wyraźna. Na dystansie 100 m. wszyscy zawodnicy, z wyjątkiem Heidricha, pływali stylem motylkowym, na dystansie 200 m. natomiast stylem motylkowym pływali jedynie **Cichoński i Jaworski.** W tym sezonie wyniki na dystansie 100 m. poprawili: **Cichoński, Dobrowolski, Kolar, Manowski i Petrusewicz,** a na dystansie 200 m. wszyscy wymienieni na liście.

Trochę gorzej wyglądają postępy u kobiet. Z zawodniczek, które w ubiegłym roku stanowiły nasz trzon reprezentacyjny, poprawiła się jedynie **Dzikówna** na dystansie 100 m. **Gryszczykówna,** która ubiegłego lata pauzowała, jest jedyną pływaczką, która wprowadziła w liście najlepszych crawlistek pewne zmiany. Nowego nazwiska nie zanotowaliśmy. **W stylu NA WZNAK,** oprócz Gryszczykówny, wynik poprawiła **Korecka,** ustanawiając nowy rekord Polski, a wpisały się na listę: **Milnikielówna, Przyborowiczówna i Kubikówna.** Minimalnie poprawiła się w **STYLU KLASYCZNYM Dobranowska,** jednak tylko na dystansie 100 m. Motylkarki: **Kurkówna i Ronczewska** po raz pierwszy są zanotowane na tej liście, tak samo jak **Słopkówna i Milnikiel** na dystansie 200 m. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystkie nasze „klasyczki" osiągnęły najlepsze wyniki, pływając stylem „A", a tylko jedna z motylkarek — **Kurkówna,** znalazła się w ich gronie. W porównaniu z wynikami mężczyzn dowodzi to, że nie zastosowano jeszcze u nas w pełni użyteczności stylu motylkowego w odniesieniu do kobiet.

(J. N.)

Tabelki:

100 M. ST. DOW.

Procel (Śl.)	59,6
Bocheński (W-wa)	1.00,2
Majewski (Ostr.)	1.01,5
[illegible]nkowski (W-wa)	1.01,8
[illegible]szewski (W-wa)	1.02,1
Ludwikowski (W-wa)	1.02,2
Ciężki (Kr.)	1.02,4
Mroczkowski (W-wa)	1.02,6
Karliczek (Śl.)	1.02,8
Tolkaczewski (Wr.)	1.03,2

[illegible] M. ST. DOW.

Gremlowski (Śl.)	2.19,6
Bocheński (W-wa)	2.20,6
Procel (Śl.)	2.21,3
Ludwikowski (W-wa)	2.21,9
Jera (Ł)	2.22,8
Karliczek (Śl.)	2.22,9
Boniecki (Ł)	2.22,9
Szreibman (W-wa)	2.23,0
Jedrysek (Śl.)	2.24,0
Jaworski (W-wa)	2.24,0
Lewicki (Wr.)	2.24,6

400 M. ST. DOW.

Gremlowpski (Śl.)	4.53,9
Jera (Ł)	5.11,4
Stelmaszyk (Szcz.)	5.11,4
Jaworski (W-wa)	5.11,5
Jedrysek (Śl.)	5.13,5
Boniecki (Ł)	5.15,6
Bocheński (W-wa)	5.17,4
Karliczek (Śl.)	5.21,0
Ludwikowski (W-wa)	5.21,0
Jachnik (Pzn.)	5.21,0

100 M. ST. WZNAK

Boniecki (Ł)	1.12,0
Karliczek (Śl.)	1.14,2
Jaśkiewicz (Wr.)	1.14,8
Stelmaszyk (Szcz.)	1.15,2
Wesołowski (Kr.)	1.15,2
Lutomski J. (Pzn)	1.15,2
Kummant (W-wa)	1.15,6
Zemyr (Śl.)	1.16,2
Procel (Śl.)	1.16,5

100 M. ST. KLAS. „A" i „B"

Cichoński (W-wa)	1.13,0
Szołtysek (Śl.)	1.13,7
Dobrwolski (Ł)	1.13,7
Kolar (Śl.)	1.16,2
Ruchaj (Pzn.)	1.16,6
Marek (W-wa)	1.16,6
Manowski (Wr.)	1.16,7
Heidrich (Śl.)	1.17,0
Petrusewicz (Wr.)	1.17,2
Frackowiak (Pzn.)	1.17,4

[illegible] M. ST. KLAS. „A" i „B"

Dob[illegible] (Ł)	2.46,5
Kukiok (Śl.)	2.50,0
Cichoński (W-wa)	2.50,4
Nikodemski (Ł)	2.50,7
Goetz (Pzn.)	2.50,7
Petrusewicz (Wr.)	2.51,4
Szołtysek (Śl.)	2.51,8
Heindrich (Śl.)	2.52,2
Jankowski (W-wa)	2.52,2
Jaworski (W-wa)	2.52,8

100 M. ST. DOW.

Dawidowicz (Śl.)	1.15,4
Kratochwila (W-wa)	1.15,4
Dzikówna (Śl.)	1.15,8
Szymańska (Kr.)	1.15,2
Gryszczyk (Śl.)	1.13,3
Kowalska (Ł)	1.13,0
Sobczak (Ł)	1.17,8
Przyborowicz (Pzn.)	1.13,4
Bemówna (Śl.)	1.13,5
Banaszewska (W-wa)	1.13,8

400 M. ST. DOW.

Dzikówna (Śl.)	6.01,2
Kowalska (Ł)	6.03,8
Gryszczyk (Śl.)	6.10,4
Przyborowicz (Pzn.)	6.13,5
Bemówna (Śl.)	6.22,0
Kratochwila (W-wa)	6.23,5
Sobczak (Ł)	6.23,3
Niedziela (Śl.)	6.27,7
Dawidowicz (Śl.)	6.32,0
Liszkówna (Śl.)	6.37,5

100 M. ST. WZNAK

Kirecka (Kr.)	1.23,8
Gryszczyk (Śl.)	1.27,4
Żutkówna (Pzn.)	1.27,6
Banaszewska (W-wa)	1.29,0
Fonfarówna (Śl.)	1.29,2
Fijałkowska (W-wa)	1.29,4
Budziszówna (Wyb.)	1.29,7
Milnikiel (W-wa)	1.29,7
Przyborowicz ([illegible])	1.30,0
Kubikówna (Kr.)	1.30,1

100 M. ST. KLAS. „A" i „B"

Dobranowska (Kr.)	1.28,9
Pronlewicz (Ł)	1.29,2
[illegible] (Pom.)	1.29,2
Kurkówna (Pzn)	1.30,9
Ronczewska (Wr.)	1.31,6
"Internowska (Pom.)	1.32,0
Janasówna (Pzn.)	1.33,0
Kubikówna (Kr.)	1.33,0
Kaleta (Śl.)	1.33,2
Malicka (Pzn.)	1.33,8

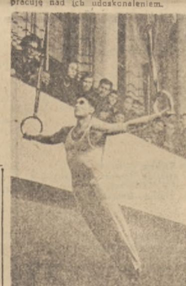
200 M. ST. KLAS. „A" i „B"

Dobranowska (Kr.)	3.09,8
Pronlewicz (Ł)	3.10,8
Malinowska (Ł)	3.16,2
[illegible]wna (Pom.)	3.17,6
[illegible] (Śl.)	3.18,5
Janasówna (Pzn.)	3.18,8
Słopkówna (Wr.)	3.18,8
Milnikiel (W-wa)	3.19,0
Wójcicka (W-wa)	3.22,6
Bolówna (Śl.)	3.23,2

Jak trenuje mistrz Czukarin?

Absolutny mistrz ZSRR w gimnastyce na r. 1951, W. Czukarin, dzieli się na łamach „Sowieckiego Sportu" swymi spostrzeżeniami, doświadczeniami [illegible] gimnastyków. Ze względu na aktualność tego tematu, podajemy uwagi Czukarina w tłumaczeniu na język polski.

— Przede wszystkim muszę podkreślić — stwierdza Czukarin — iż zarówno ćwiczenia treningowe, jak i też uczestnictwo w zawodach, winny być ze sobą ściśle skoordynowane. W [illegible] przez siebie rocznych planach zajęć uwzględniam skrupulatnie okres przygotowania i udział w zawodach. Prowadzę dokładne zapiski składników poszczególnych ćwiczeń, których pragnę się wyuczyć i z kolei pracuję nad ich udoskonaleniem.



Czukarin — mistrz ZSRR w gimnastyce

Roczny plan zajęć opracowuję na podstawie wieloletnich doświadczeń. Uwzględniam w nim ćwiczenia, których opanowanie wymaga kilkuletniej pracy. Przykładowo podaję, że gdy w planie długofalowym uwzględniłem opanowanie salta w tył na poręczach z pozycji stania na rękach, wybrałem wówczas serię ćwiczeń pod[illegible] strukturą do ćwiczenia głównego i uwzględniłem je w roczn[illegible]. Ćwiczyłem salto w tył z zeskokiem, z kolei salto do stania na [illegible], jak również wychwyt na ziemi [illegible] pozycji stania na rękach i zrolowania na pierś. Po dwóch latach urzeczywistniłem wytknięty cel.

W trakcie pracy treningowej, w zależności od osiągniętych wyników lub stwierdzonych niedociągnięć robię poprawki w planie zajęć zmieniając jego poszczególne składniki. Plany długofalowy [illegible] roczny dzielę na kwartalne i miesięczne programy zajęć, z tym [illegible] w miesięcznych planach [illegible]m już szczegółowo oddzielne składniki ćwiczeń.

Trenuję codziennie z wyjątkiem niedziel; w wyjątkowych jednak wypadkach gdy z tych czy innych przyczyn zmuszony jestem opuścić którykolwiek z przewidzianych treningów, wówczas ćwiczę również w niedzielę.

W codziennych ćwiczeniach nie ograniczam się do gimnastyki przyrządowej, lecz uprawiam również inne gałęzie sportu. Np. wiosną i latem ćwiczę biegi na przełaj krótkie dystanse, skoki wzwyż i w dal z rozbiegu, skoki o tyczce; zimą zaś uprawiam jazdę na nartach itp.

Na każdym treningu ćwiczę na trzech przyrządach, a jako dopełnienie planu pracy wykonuję kilka ćwiczeń na czwartym przyrządzie. Stosuję jednak stałe zasadę, by w każdy dzień odbywać jedno ćwiczenie główne, przewidziane planem, na jednym przyrządzie, któremu poświęcam większość czasu. Dla dopełnienia programu treningowego ćwiczę zazwyczaj na kółkach, o ile, rzecz jasna, tego rodzaju ćwiczenia nie stanowią w danym dniu głównych ćwiczeń. Każdy trening trwa od dwóch i pół do trzech godzin.

Trening rozpoczynam rozgrzewką, na którą składają się ćwiczenia dla wyrobienia ogólnej kondycji, z kolei przechodzę do ćwiczeń wolnych, objętych programem obowiązkowym lub dowolnym, a następnie akrobatycznych. Praktyka wykazuje, iż bardziej celowe jest włączanie do treningu na przemian ćwiczeń obowiązkowych i dowolnych. Np. w poniedziałek wypełniać można program ćwiczeń obowiązkowych, we wtorek dowolnych i postępować w tej kolejności w ciągu całego tygodnia.

Kolejność ćwiczeń na przyrządach winna być możliwie najróżnorodniejsza. Dla przykładu podaję, że w jednym dniu ćwiczę skoki, wykonuję ćwiczenia na drążku, na poręczach i z kolei na kółkach. W następnym dniu rozpoczynam od ćwiczeń na kółkach, przechodzę do ćwiczeń na koniu i następnie na p[illegible]. [illegible]jąc się tej kolejności, w ciągu tygodnia absolwuję każde z ćwiczeń, wchodzące w skład 6-boju gimnastycznego.

Na każdym z przyrządów wykonuję 6 do 8 a w wyjątkowych wypadkach 10 do 12 ćwiczeń. Przy każdym przyrządzie rozpoczynam pracę od ćwiczenia rozluźniającego, gdyż uważam, że jest to najlepszy sposób przygotowania organizmu do nowej, odmiennej, niż poprzednia pracy. Z kolei staram się wykonać pierwszą część skomplikowanego ćwiczenia, przewidzianego w planie na dany dzień, a następnie wykonuję drugą jego część. Jeśli jest to potrzebne każdą z faz ćwiczę kilkakrotnie aż do bezbłędnego jej opanowania. Na zakończenie pracy na jednym przyrządzie, wykonuję całe ćwiczenie dwu- względnie trzykrotnie. Tę część treningu odbywam nierzadko grupowo wraz z innymi współćwiczącymi. Czynnik emocjonalny, [illegible] tu w grę, przyczynia się do [illegible] przyswojenia sobie pr[illegible] zajęcia.

Po zakończeniu ćwiczeń na [illegible] przyrządzie, przystępuję do drugiego z zachowaniem tej samej kolejności pracy.

Po zajęciach wspólnie z trenerem analizujemy przebieg treningu i robimy porównania z pracą poprzedniego dnia. Podczas wykonania nader skomplikowanych ćwiczeń dokonujemy zdjęć fotograficznych. Materiał ten oddaje nam nieocenione usługi przy usuwaniu ujawnionych tym sposobem niedociągnięć.

Wielkie znaczenie dla osiągnięcia dobrych wyników ma systematyczność i dokładne wypełnianie ćwiczeń. Należy trzymać się zasady **nieodstępowania nigdy od wytkniętego celu.** Pracuję bezustannie nad wyrobieniem t. zw. „wyczucia", które pozwala mi na dokładniejsze opanowanie techniki ćwiczeń. **Należy również pracować intensywnie nad wyrobieniem wytrzymałości, której tak często brak gimnastykom.**

W. CZUKARIN

Z kolarzami na trasie W-L-W

Podając telefoniczną relację z przebiegu wydarzeń na trasie wyścigu kolarskiego W—L—W, poświęciliśmy osobną wzmiankę młodzieży. Nie znaczy to, że wyścig CWKS stał pod znakiem triumfu narybku, że postawa młodych usunęła wszystko na dalszy plan.

Dwu etapowy wyścig Warszawa—Lublin—Warszawa, był na tyle trudny, wymagał tak znacznego zasobu umiejętności taktycznych znajomości rozlicznych manewrów, że nie oczekiwaliśmy od przechodzących „chrzest bojowy", uzdolnionych kolarzy, zwycięstw lub zaskakujących rezultatów. Jeżeli jednak daliśmy debiutantom pochlebną ocenę — to uczyniliśmy to dla podkreślenia ich możliwości rozwojowych. Właśnie w ogniu poważnych prób, przez udział w poważnych, ogólnopolskich zawodach, przyspieszy się proces dojrzewania licznego zastępu zawodników, rokujących nadzieje na przyszłość.

Wyniki niedawnych kartowiczów są najlepszym „potwierdzeniem tej tezy. Niewiele do tej pory słyszano o Ślązaku, Kusio, (Górnik Mysłowice). Niedawno — 28 maja — startował on w Katowicach w kategorii kartowiczów. Zajął wtedy 5 miejsce. W wyścigu CWKS-u uplasował się na 8 miejscu. Bardziej znany szerokiej opinii sportowej jest jego kolega klubowy Chwiendacz. Na liście sukcesów zapisał on szóstą lok[illegible] w 100-kilometrowym wyścigu o [illegible]ostwo Śląska. W wyścigu W—L—W Chwiendacz zajął 6 miejsce na II etapie. Równie śmiały skok z kategorii kartowiczów udał się kolarzowi CWKS, Waliszewskiemu. Na drodze do Lublina zwracał on ogólną uwagę swą skuteczną jazdą.

* * *

Młodych w tym wyścigu było więcej. Walczyli dzielnie dając dowody starannego przygotowania i nieustępli[illegible] mieć do nich żalu, że nie zachowują się tak pewnie i swobodnie, jak starzy, rutynowani [illegible].

Częste starty i wskazówki trenerów pozwolą im znaleźć rozwiązanie w każdej sytuacji. Przestaną wtedy trzymać się niewolniczo przodującej grupy. Przyswoją sobie wyczucie tempa. Będą wiedzieli kiedy należy „iść" do przodu, szybko nauczą się odróżniać prawdziwe ucieczki od symulowanych zamiarów oderwania się od zwartego ugrupowania.

* * *

Cieszymy się młodymi, lecz głos decydujący w tym wyścigu należał do wypróbowanej „gwardii" kolarskiej. Ona starała się o to, aby panowało ożywienie na każdym odcinku trasy, między siebie dzieliła rolę, decydowała o zmianach. Wszystkie „zamieszania" (aby uniknąć straszenego określenia „rozróbka") były właśnie jej dziełem. Otrzaskana na krajowych i zagranicznych trasach, była inicjatorem ucieczek przys[illegible].

* * *

Nie zrozumiała była dla nas „taktyka" Wójcika. Doskonale przygotowany kondycyjnie, uciekał często, zagarniając znaczną część nagród na lotnych finiszach, ale w ogólnej klasyfikacji znalazł się dopiero na 9 miejscu. Szkoda, że ten wybitny kolarz całą uwagę skoncentrował na lotnych próbach. Skutkiem tego pozbawił nas konkretnych przesłanek w osądzie jego obecnych możliwości.

* * *

Zmora, trapiąca tak często kolarzy, defekty przerzutki, łańcucha, przebicia dętek, uszkodzenia innych części roweru — w wyścigu CWKS w mniejszej, niż zwykle mierze niweczyła wysiłki zawodników.

Do Lublina to utrapienie każdego szosowca, zebrało obfitsze żniwo aniżeli w drodze powrotnej. Najdotkliwiej odczuła to trójka reprezentująca chorzowską Unię. Wyglenda, [illegible]czek i Wilczewski tracili minuty na konieczne naprawy rowerów. Wrzesiński też miał kłopoty z dętką i nie doszedł już czołówki.

Z Lublina do stolicy Klabiński zapoznał się ze złośliwością martwych przedmiotów. Niesprawne funkcjonowanie przerzutki sprawiło, że później przez długie kilometry sam lub przyłączając się do niektórych grupek, gonił przodowników wyścigu. Wspaniała jego jazda nie minęła bez echa, nie była daremna. Wrócił po długich minutach do czołówki. Zajął on w ogólnej klasyfikacji indywidualnie drugie miejsce, a przede wszystkim przyczynił się walnie do utrzymania drugiej pozycji łódzkiej Gwardii w ogólnej punktacji obu etapów. (kw)



Rozegrany w dniach 9 i 10 bm. wyścig kolarski Warszawa — Lublin — Warszawa zakończył się w konkurencji drużynowej zwycięstwem CWKS, w konkurencji indywidualnej Hadasika (CWKS), który jeszcze raz podkreślił swoją przewagę nad innymi szosowcami. Na zdjęciu zwycięski zespół CWKS. Stoją od prawej: Hadasik, Rzeźnicki, Kapiak i Wójcik. (Fot. CAF — Wdowiński)